Nr. 296. Kraków, Wtorek 29 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszá się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszá się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu przy nadchodzącym Nowym Roku **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej R[illegible]* [illegible] agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „**ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA**“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

***Kraków**, 28 grudnia.*

Nowy minister bez teki nie będzie w gabinecie ani reprezentantem narodowości niemieckiej, ani obrońcą interesów Niemców, żyjących w Czechach. Do Rady ministrów powołano hr. Kuenburga jako reprezentanta klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i tylko rzecznikiem tego stronnictwa ma on być w Radzie korony. Hr. Kuenburg opuszczając dotychczasowe swoje stanowisko, zapewnia, że wiernie i stale trzymał się stronnictwa, które ma reprezentować w rządzie i będzie nadal śmiało bronił zasad, które dotychczas wyznawał. Stronnictwo Plenerowskie otrzymało zatem na gwiazdkę własnego ministra, który nie posiadając żadnej teki, a więc nie zawiadując żadną gałęzią administracyi państwowej i nie będąc rzecznikiem żadnej narodowości, ma utrzymywać związek między rządem a stronnictwem, które do niedawna było w opozycyi; przeszkadzać każdemu krokowi rządu, który byłby sprzecznym z zasadami i interesami tego stronnictwa i wzmocnić żywioły istniejące już w gabinecie, a przejęte duchem centralizmu i tendencyą przywrócenia przewagi niemieckiej narodowości z uszczerbkiem praw innych narodowości.

Hr. Taaffe nigdy nie popierał wyraźnie i szczerze zasad autonomicznych i nigdy wyraźnie i szczerze nie starał się przeprowadzić równouprawnienia narodowości w tych granicach, jakie zakreśla rzeczywisty interes państwa i prawdziwa wolność. Rządy jego nie odznaczyły się ani jednym faktem, któryby przyczynił się do rozszerzenia autonomicznych rządów w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa. Władza ustawodawcza sejmów krajowych, atrybucye władz autonomicznych w ciągu długiego szeregu lat nie zostały ani na włos rozszerzone. Nie brak było natomiast usiłowań, aby ograniczyć działalność autonomiczną krajów. Mimo to hr. Taaffe cieszył się zawsze poparciem stronnictw, które rozszerzenie autonomii wypisywały jako pierwszy punkt swoich programów politycznych.

Od dwóch lat prezydent ministrów zbliża się coraz bardziej do stronnictwa, które pragnie całą władzę ustawodawczą i wykonawczą skoncentrować w jednym punkcie i jednej narodowości zapewnić przewagę nad wszystkiemi, chociaż liczebnie silniejszemi, a w rozwoju cywilizacyjnym w niczem Niemcom nieustępującemi narodowościami.

Pierwszym krokiem na tej nowej drodze było zwołanie konferencyi ugodowej do Wiednia i uporczywe popieranie ugody czesko-niemieckiej, a w ślad za tem poczęły się odzywać enuncyacye rządu, [illegible] autonomii i równouprawnienia narodowości. Większość autonomiczna Rady państwa nie przestała jednak popierać nadal hr. Taaffego. Tę większość osłabiały jednak skrajnie konserwatywne i klerykalne żywioły, a hr. Taaffe skorzystał z tej słabości, aby rozwiązać Izbę poselską. Niemal równocześnie ustąpił z gabinetu dr. Dunajewski, najbardziej nienawidzony przez lewicę i bądź co bądź najsilniejszy reprezentant zasad, z któremi owo stronnictwo nigdy się nie pogodzi. Na powitanie nowego parlamentu rząd przedłożył program, który na czas nieoznaczony odraczał spełnienie życzeń nie niemieckich narodowości w Austryi i dalszy rozwój autonomii i równouprawnienia ludów. Celem utworzenia większości parlamentarnej hr. Taaffe zwrócił się przedewszystkiem do stronnictwa centralistów niemieckich a choć nie udało mu się połączyć pod swoją firmą sprzecznych żywiołów, nie szczędził trudów, aby pozyskać lewicę dla swoich rządów.

Dalszym krokiem na tej drodze, krokiem stanowczym i nie bez znaczenia, jest powołanie do gabinetu reprezentanta zasad centralizmu i hegemonii niemieckiej. Hr. Taaffe odmówił wprawdzie powołaniu do gabinetu jednego z przewódców klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, aby w ten sposób złagodzić nieco wrażenie faktu, który dokonano w ubiegły czwartek. Powołanie hr. Kuenburga nadaje jednak lewicy niewątpliwie wpływ na kierunek i na ducha postanowień rządu, łączy gabinet ściślejszym węzłem z tem stronnictwem i dla klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej daje gwarancyę, że odtąd w rządzie nie będzie się nic działo wbrew jej woli a nawet może bez jej woli.

Dzienniki zapowiadają także przejście prezydyum w Izbie poselskiej w ręce tego stronnictwa [illegible] wieku dra Smolki i nowych prądów wieści te mają wszystkie cechy prawdopodobieństwa.

Lewica daleką jest jeszcze wprawdzie od spełnienia ostatecznych swych marzeń i zabiegów, od ujęcia steru rządów w swoje ręce. Do tego celu zbliżyła się jednak znacznie. Ideę autonomii i równouprawnienia narodowości posunięto znowu jeden krok wstecz, a stronnictwa, które walczyły w imię tych zasad, oddaliły się znowu od upragnionego celu. Na długie lata odroczono znowu urzeczywistnienie myśli o rozszerzeniu autonomii, o wywalczeniu tych praw, jakie należą się nie-niemieckim narodowościom.

Natomiast sprawa utworzenia większości parlamentarnej nie postąpiła naprzód, a przynajmniej nie posunęła się naprzód o tyle, jak tego w pierwszej chwili spodziewać się można było. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej ogłasza bowiem, że nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań, że nadal zachowuje zupełną swobodę działania i nie zamierza wejść w skład większości, do której oprócz Koła polskiego należałby klub Hohenwarta. Organa lewicy nie przestają też z całą gwałtownością zwalczać myśli utworzenia takiej większości, którą sarkastycznie nazywają „większością o trzech nogach.“ Chociaż więc dokonano zbliżenia się lewicy do rządu, trudności utworzenia większości parlamentarnej nie zmniejszyły się wcale, skoro niechęć stronnictwa centralistów niemieckich do klubu Hohenwarta trwa dalej w równej mierze, a bez tego klubu utworzenie większości jest niemal niepodobnem. Tak więc z[illegible]niem zwycięstwa idei autonomii i równouprawnienia narodowości, nie łączy się nadzieja raźniejszego postępu na polu reform ustawodawczych, społecznych i ekonomicznych.

Z Litwy.

(*Następstwa klęski głodowej w Rosyi. — Fałszywe pogłoski o szczodrobliwości cara. — Knut, jako narzędzie do nauczenia włościan rozumu. — Emigracya z Litwy. — Prześladowanie kościoła katolickiego.*)

Z Litwy otrzymał *Dziennik Pozn.* następującą, uwagi godną korespondencyę:

Wskutek zamknięcia granic państwa handel zbożowy u nas uległ zupełnemu przewrotowi. To też kupcy wstrzymują się od wszelkich transakcyj, zakupując tylko małe partye na miejscowe potrzeby. Obiegają uporczywie pogłoski, iż **rząd zamierza sposobem przymusowym wykupić zboże w wszystkich gospodarstwach, płacąc zań stosunkowo niską cenę**. Podobną wiadomość, aczkolwiek nie jasno sformułowaną, zamieściły już *„Birżewyja Wiedomosti“*. Czy dojdzie jednak zboże nasze rąk i ust głodnych przy praktykowanych obecnie kradzieżach?

Z głębi Rosyi dochodzą nas oburzające wieści o spekulacyach, robionych na żołądkach zgłodniałej ludności przez urzędników państwowych. Zboże i pieniądze, przechodząc przez ręce różnych komitetów, gubernatorów, marszałków, sprawników, stanowych i uriadników, tak nikną i ulatniają się, że tylko drobna ich część dochodzi do właściwego celu. Niedawno do jednego z miast gubernialnych Rosyi wysłano zakupionych kosztem składek publicznych 110 wagonów żyta. Gdy wagony doszły na miejsce, okazało się, iż zawierały one wszystko, oprócz zboża, a zatem plewy, kąkol, groszek i t. d.

W opisach klęski głodowej panuje nieco przesady. Ci, którzy wracają z środkowych gubernij cesarstwa, opowiadają, że ludność tamtejsza na wpół dzika, leniwa, a strasznie zdemoralizowana, pracować nie chce, oglądając się tylko za jałmużną, którą przepija, jak przepiła zboże na zasiew jesienny przez rząd im nadesłane. Mnóstwo pól leży odłogiem. Pomoc rządowa, pozbawiona sumiennej kontroli, wobec lenistwa mieszkańców chybi właściwego celu, gdyż jeszcze bardziej demoralizuje i rozzuchwala włościan, pozbawionych wszelkiej oświaty, oraz przymusowej pracy. Strasznie się przedstawia ten tłum dziki, bydlęcy, a dziwną i ciekawą jest kultura cywilizacyjna jaką rząd do tych biedaków stosuje.

W r. b. wśród włościan kilku gubernij, a mianowicie gubernii penzeńskiej i symbirskiej, rozeszła się pogłoska, iż car kazał rozdać pomiędzy włościan ziemię nad Irtyszem, w Syberyi. To też niebawem zawiesili włościanie roboty rolne, sprzedali inwentarz i całemi tłumami poczęli wychodzić ze wsi, dążąc w stronę obiecanej ziemi.

Nadaremnie miejscowe władze starały się powstrzymać ten ruch emigracyjny, tłomacząc, że wiadomość ta jest fałszywą. Lud słuchać tego nie chciał, wyobrażając sobie, iż urzędnicy w własnym interesie nie dozwalają mu korzystać z darowywanej bezpłatnie ziemi. Wszczęły się formalne bunty. Niektóre wsie posunęły entuzyazm emigracyjny do tego stopnia, iż popaliły swe narzędzia rolnicze. Rzecz zaczęła przybierać groźne rozmiary, szczególnie w gubernii symbirskiej. Wówczas władze zastosowały wymowny a energiczny środek. Gubernator zjechał na miejsce największych rozruchów i zawezwawszy do pomocy wojsko, oraz policyę, kazał się stawić do siebie włościanom.

Zbiegło się tego kilka tysięcy w przekonaniu, że od cara nowe łaski otrzymają. I rzeczywiście otrzymali. Gdy bowiem upomnienia gubernatora żadnego nie odniosły skutku, użyto knuta do nauczania włościan rozumu. Na urządzonem na prędce rusztowaniu ustawiono drewnianą maszynę, krępującą ruchy delikwenta, przywieziono kilka wozów łozy, a otoczywszy zebrany tłum włościan wojskiem, przystąpiono do inkwizycyi, uskutecznianej przez specyalnie w tym celu wynajętych Tatarów. Cztere ch żołnierzy chwytało jednego z włościan i po długiem szamotaniu się z opierającym się a silnym delikwentem, kładło go na maszynę i rozciągniętemu wyliczano 150 uderzeń, poczem gubernator zapytywał, czy będzie orał swą ziemię, czy też chce iść nad Irtysz? Większość upartych wołała, że pójdzie pomimo tej kaźni. Nikomu nie wyrządzono krzywdy i każdy z włościan dostał, co mu się należało. Przeszło dwa całe tygodnie: sieczono zbuntowanych włościan, aż im odeszła wreszcie chęć podróży do Syberyi. Kardynalny ten środek powstrzymał emigracyę i objaśnił włościan o fałszywości krążących pogłosek co do darowanej ziemi przez cara. Obecnie w tych powiatach największy głód panuje wskutek zrujnowanych gospodarstw.

U nas na Litwie emigracya włościan do Ameryki przybiera coraz szersze rozmiary. Już nie na setki, ale na tysiące liczymy wychodźców ze stanu włościańskiego. Gospodarstwa włościańskie wskutek działów familijnych rozdrabniają się i upadają. Nabywanie ziemi przez włościan za pomocą utworzonego przed paru laty Banku włościańskiego, wydającego pożyczki w stosunku 50 do 75 procent do wartości ziemi na mały procent (3%) posuwa się nader ospale. Manipulacya zaciągnięcia pożyczki przedstawia się dla naszych włościan jak Syzyfowa praca. Zresztą włościanin nasz wyobraża sobie, że car powinien dawać, a nie pożyczać. Mieliśmy już sporo wypadków, że zaraz po zaciągnięciu pożyczki, odmawiali spłaty rat procentowych i Bank musiał wywłaszczać przemocą, za pośrednictwem policyi wyrzucać nabywców i obejmować gospodarstwo, co mu dość znaczne koszta i straty przynosi.

Świeżo **zamknięto znów dwa kościoły na Litwie**. Jeden w gubernii grodzieńskiej, drugi w wileńskiej w Budzkach. Przed miesiącem zaś zostali skazani na karę pieniężną czterej duchowni za uroczyste przyjmowanie ks. biskupa swego podczas wizyty kanonicznej: w Gierudzynie ks. Staszewicz Romuald na 200 rubli; w Żosłach ks. Andrzej Daugo na 200 rubli; w Żyżmorach ks. Jeleniewski Eustachy na 100 rubli i czwarty na 100 rubli.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 28 grudnia.*

(*Usunięcie p. Baiera od obowiązków administratora dóbr fundacyjnych im. Ossolińskich*).

W zarządzie dobrami fundacyjnemi im. Ossolińskich, na których opiera się w znacznej części byt i rozwój znanego zakładu narodowego, zaszedł znowu wypadek świadczący, że gospodarka ta chroma znowu i podkopuje byt instytucyi, tak doniosłego dla całego kraju znaczenia.

We wrześniu 1888 roku ustanowiony został p. Aleksander Baier prowizorycznym administratorem dóbr fundacyi Ossolińskich, w charakterze sekwestratora tych dóbr. Włożono nań przytem obowiązek dołożenia wszelkich starań w celu przywrócenia majątku fundacyjnego do dobrego stanu, opłacania podatków i renty rocznej należnej Bibliotece Ossolińskich, używania reszty dochodów na poprawienie gospodarstwa, a w szczególności na restauracyę budynków gospodarczych i podniesienie kultury leśnej i składania rocznych rachunków z administracyi Wydziałowi krajowemu, któremu nadto przedłożyć miano plan gospodarczy.

Z powodu uzasadnionych wątpliwości, czyli p. Baier dopełnia należycie włożonych nań obowiązków, odniosło się namiestnictwo do Wydziału krajowego z żądaniem, aby po dokładnem, w razie potrzeby na miejscu, zbadaniu przedłożonych przez p. Baiera rachunków i planu gospodarczego, oznajmił namiestnictwu, czy administratorowi z przedłożonych rachunków udziela lub odmawia absolutoryum i czy plan gospodarczy, przez p. Baiera przedłożony, zatwierdza, lub nie. Nadto zażądało namiestnictwo udzielenia opinii co do dalszej administracyi dóbr fundacyjnych.

Pragnąc zdanie swe oprzeć na jak najpewniejszej podstawie, postanowił Wydział krajowy zarządzić zbadanie gospodarki p. Baiera na miejscu, którą to lustracyę przeprowadził delegat Wydziału krajowego przy udziale delegatów namiestnictwa.

Rezultat lustracyi i zbadania rachunków, tudzież planu gospodarczego przez p. Baiera przedłożonego, był tego rodzaju, że Wydział krajowy na podstawie sprawozdania komisyi lustracyjnej widział się zniewolonym oświadczyć namiestnictwu, że p. Baierowi nie może udzielić absolutoryum z przedłożonych rachunków z administracyi za czas od 1 października 1888 po koniec grudnia 1890 i że nie może zatwierdzić planu gospodarczego przez p. Baiera przedłożonego. Co zaś do dalszej administracyi zaznaczył tylko Wydział krajowy, [illegible] prowadzenie zmiany w dotychczasowej g[illegible] ce wydaje mu się ze względu na dobro [illegible] rzeczą niezbędną i naglącą.

W odpowiedzi na to pismo oznajmiło namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, że usuwa p. Aleksandra Baiera od dalszego pełnienia funkcyj administratora dóbr Ossolińskich i porucza równocześnie administracyę sekwestracyjną tych dóbr na czas trwania suspensyi kuratora ekonomicznego księciu Andrzejowi Lubomirskiemu, kuratorowi literackiemu Zakładu Ossolińskich.

Stan ogólny majątku zarodowego Zakładu im. Ossolińskich, wynosi z końcem 1890 — w papierach wartościowych 173.124 złr. 64 ct.; w kapitałach hipotekowanych 6037 złr. 50 ct., w funduszach bibliotecznych 504.592 złr. 58 ct.,

ZAPISKI LITERACKIE.

SMOLEŃSKI WŁADYSŁAW: „Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII.“ Studya historyczne. Kraków i Petersburg, 1891.

Wielkie zmiany społeczne i polityczne, które na schyłku XVIII i na początku bieżącego stulecia przeistoczyły całą Europę i rozwój ludzkości na nowe wprowadziły tory, były w znacznej części skutkiem wewnętrznego procesu, nurtującego od dawna wszystkie wykształcone warstwy zachodniej Europy. Bunt stanu włościańskiego przeciw szlachcie, walka mieszczaństwa z uprzywilejowanemi klasami społeczeństwa o równouprawnienie, ateizm zresztą i niedowiarstwa, wypowiadające wojnę religii objawionej i wstrząsające całym gmachem kościoła katolickiego, wszystko to były tylko objawy tego życia umysłowego, które od dawna już na zachodzie silniejszem uderzało tętnem i ludzkości nowe wskazywało kierunki.

Naród polski, rozwijający się od początku ery chrześcijańskiej na gruncie cywilizacyi zachodniej, nie mógł naturalnie pozostać obojętnym widzem tego wielkiego przeobrażenia.

Geograficznie oddaleni od ognisk życia umysłowego, zajęci obroną granic własnych przeciw wschodniemu barbarzyństwu, nie mogliśmy zawsze i wszędzie dotrzymać kroku szybkiemu pochodowi cywilizacyi europejskiej, w każdym razie jednak, prędzej czy później, przejmowaliśmy skwapliwie nowe hasła, stosując je do naszych potrzeb i wyobrażeń. Odbywało się więc i u nas, acz później niż w innych krajach, owo oddziaływanie wewnętrznych prądów na zewnętrzny tok wypadków, objawiała się zależność życia politycznego od umysłowych zmian i przeobrażeń, zawisłość świata materyalnego od duchowych rewolucyj.

Badania historyczne do niedawna jeszcze mało zwracały uwagi na ten fakt niezmiernie doniosły. Zajmowaliśmy się więcej zewnętrznemi niż wewnętrznemi objawami życia narodowego i ztąd poszło, że sąd nasz o przeszłości nie zawsze bywał trafny i często wynikał z uprzedzeń, wyrastających na miałkim gruncie powierzchownych badań. W nowszych czasach dopiero rzucono się do gruntowniejszych studyów nad stosunkami wewnętrznemi, zaczęto zwracać uwagę nietylko na historye wojen i polityki zewnętrznej, ale także na stan umysłowy narodu, zaczęto traktować dzieje ojczyste ze stanowiska cywilizacyjnego.

Wiek XVIII szczególniej nadawał się do badań tego rodzaju. Klęski szwedzkiej wojny, krwawe domowe zatargi, niepraktykowany niemal w dziejach ludzkości upadek społeczeństwa polskiego i nagłe a chlubne dźwignięcie się narodu, — wszystko to stanowiło przedmiot tak ważny i dla historyka tak ponętny, że zaprawdę dziwić się trzeba, dlaczego w tym kierunku tak mało u nas zdziałano.

Jednym z najwytrwalszych pracowników na tem polu znojnem ale i plon obfity obiecującem, był autor, którego nazwisko na czele wypisaliśmy. W chwili, gdy Kalinka w swoich dziełach rzucał nowe światło na zawikłane stosunki polityczne za Stanisława Augusta i wypowiadał o nich doniosłe choć nie ostatnie słowa, skierowali Korzon i Smoleński studya swoje ku pogłębieniu znajomości stosunków wewnętrznych. Pierwszy z nich z benedyktyńską zaiste cierpliwością zebrał olbrzymi materyał historyczny, drugi z rzadką, jak na nasz charakter narodowy, pracowitością i bezstronnością poświęcił się badaniom nad wewnętrznem przeobrażeniem narodu. Rozprawy jego, drukowane w *Ateneum*, *Bibl. warszaw.* i *Kwartalniku histor.* budziły ogólne zajęcie w świecie uczonym polskim zarówno gruntownością badań, jak i bystrością sądów. Coraz to nowsze szczegóły, które p. Smoleński z archiwów i bibliotek mozolną wydobywał pracą, składał się na materyał pierwszorzędnej wagi i niepospolitego znaczenia. Żałowano tylko, i zupełnie słusznie, że rozprawy takiej wartości, rozprószone po czasopismach, tracą swoje znaczenie dla ogółu czytającej publiczności. Autor, uwzględniając tę okoliczność, zabrał się do opracowania przedmiotu na obszerniejsze rozmiary i obdarzył nas w ten sposób dziełem, które stanowi niewątpliwie jedną z najcenniejszych publikacyj, jakie się w roku bieżącym ukazały.

Z niepospolitym talentem i wszechstronną znajomością źródeł odtwarza nam p. Sm. obraz społeczeństwa polskiego z drugiej połowy XVII i XVIII w., kiedy „duch teologiczny przeniknął wszystkie pory stosunków, zarówno na aktach myśli i uczuć, jak działań praktycznych człowieka wycisnął swe piętno“. Daleki od polemizowania z tym kierunkiem, kreśli on zupełnie przedmiotowo usposobienie ówczesnych warstw społecznych, które „dostroiły myśl swoją do akordu dogmatów i według komendy artykułów katechizmowych maszerowały przez życie od kołyski do tumny“.

Podobnie jak życie ludzkie przepisami religijnemi, była i nauka spowita skostniałem formami scholastycznej filozofii. Szkoła ówczesna nie rozwijała umysłu, nie budziła władz ducha, lecz obciążała jedynie pamięć czczemi formułkami filozoficznemi i filologicznemi.

Dogmatyczność stosowano nietylko w rzeczach wiary dotyczących, ale i w kwestyach czysto naukowych, nie zważając na to, że podobne postępowanie prowadzi wprost do profanacyi najświętszych tajemnic. Na pytanie np. „Czy całość jest większa od części?“ odpowiadano: „nie zawsze, albowiem Trójca św. nie jest większą od Boga Ojca, jak naucza św. Augustyn“.

Nic dziwnego więc, że takie wykształcenie wytwarzało w umysłach ludzkich przewrotne pojęcia o najzwyklejszych rzeczach w świecie. Wyobrażano sobie **np.** że Ojcowie Jezuici za przymuszanie piwowara do warzenia miodu w „babskie święto“ tj. w dzień św. Anny, nawiedzeni zostali pożarem, lub że Karol XII uległ carowi Piotrowi za grzechy, popełnione przeciw Piotrowi rzymskiemu. Przenosząc te pojęcia na sprawy publiczne, uważano naród polski za wybrany przez Boga i twierdzono na seryo, iż „prowidencya protekcyi boskiej sprawuje, że ustawicznie się walimy, a przecież stoimy; ustawicznie gaśniemy a przecie jako słońca jakie, po zachodzie wschodząc jaśniejemy; ustawicznie giniemy, a przecie żyjemy“.

Ten stan opłakany nauk i umysłów, naukami temi pojonych trwał niemal aż do połowy XVIII w. a pierwsze zmiany rozpoczęły się od reformy w wykładzie filozofii i nauk matematycznych. I przytem jednak natrafiono na wielkie przeszkody; walczył z niemi nadaremnie Załuski, biskup krakowski, w Akademii, której był kanclerzem a profesorowie krakowscy nie pozwalali na sprowadzenie słynnego Wolffa, aby jako protestant i nowator nie zaszczepiał wśród młodzieży herezyi. Zajmującemu opisowi tej walki konserwatystów scholastycznych z nowatorami poświęca autor drugi rozdział swojej pracy, następnie przechodzi do przesądów i zabobonów, które także zwolna tylko ustępowały przed światłem nauki.

Niemałe zasługi położyło pod tym względem wyższe duchowieństwo polskie. Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, wizytator generalny missyonarzy, Śliwicki, światły Bazylianin, ks. Aleksander Żórawski, Jezuita ks. Bohomolec i wielu innych słowem i pismem powstawało przeciw nierozsądnej wierze w upiory, czary i inne gusła tego rodzaju.

Wiele dopomógł także do zwalczenia ciemnoty rozkwit nauk przyrodniczych, które i u nas znajdywały licznych adeptów. Dzieła ks. Kluka, Osińskiego i Lisikiewicza, pouczające pisma popularne a wreszcie artykuły dziennikarskie, odwodziły światlejszą część publiczności od śmiesznych błędów i przesądów, które w mylnem pojęciu wiary i nauk kościelnych szukały gruntu dla siebie.

Taki zwrot umysłów musiał podobnie w Polsce jak i na Zachodzie wywołać skeptycyzm i niedowiarstwo. Wpłynęła na to nie mało literatura francuska, rozpowszechniona u nas w dziełach oryginalnych i tłumaczeniach.

„Sławny pan Jan Jakób Rousseau, sławny pan Voltaire budzili w społeczeństwie polskiem podziw, niesłychane zajęcie. Pisma peryodyczne, niepodejrzane zresztą w rzeczach wiary, jak *Monitor*, skwapliwie zaopatrywały artykuły swoje w godła i cytaty z dzieł filozofa genewskiego, duchowni nie wahali się przekładać utworów Woltera, Roussa, Marmontela i innych tym podobnych autorów, a nie przyświecając zresztą życiem zbyt przykładnem, przyczyniali się niemało do podkopania i tak już zachwianej wiary.

„Kierunek teologiczny ustąpił w ten sposób miejsca racyonalizmowi“. Stosowano go nie tylko w naukach ścisłych ale także i w badaniach historycznych, gdzie nie dawano już wiary podaniom kronikarskim, lecz poddawano je skrzętnej analizie, bałamutne wersye usuwano.

Miejsce etyki katechizmowej zajął humanitaryzm a propagowały go stowarzyszenia wolno-mularskie. Autor, opierając się na bogatych materyałach drukowanych i rękopiśmiennych, poświęca rozdział piąty polskiemu wolnomularstwu, opowiada historyę jego powstania, rozwój i znaczenie i zaznacza łagodny ogólnie charakter massoneryi polskiej, z którą nawet duchowieństwo polskie nie tak gwałtownie walczyło, jak gdzieindziej.

Przeszedłszy następnie sprawy dyssydenckie i scharakteryzowawszy zmiany, jakie w wyobrażeniach zajść musiały co do zapatrywań na stosunek do innowierców, traktuje p. Sm. obszernie sekularyzacyę szkoły i działalność komisyi edukacyjnej.

Cennego niezmiernie materyału pod tym względem

w gotówce i należytościach czynnych 31.324 złr. 97½ ct. Ogółem 715.879 złr. 69½ ct. W porównaniu z r. 1889 przybyło w majątku zakładowym ogółem 24.864 złr. 15½ ct.

Wiec ruski w Brodach.

Na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu brodzkiego towarzystwa „*Proświty*“ i tow. Kaczkowskiego postawili uczestnicy (tak przynajmniej pisze *Diło*) żądanie, aby zwołano wiec powszechny, celem wspólnego naradzenia się nad sprawami narodowemi i potrzebami ekonomicznemi Rusinów. W tym celu wybrano komitet, który zwołał wiec. Odbył on się rzeczywiście dnia 24 b. m. w sali teatralnej w Brodach. Przybyło nań przeszło 300 włościan, mieszczan, księży i kilkadziesiąt osób z inteligencyi miejskiej. W wiecu wzięli udział posłowie: ks. Sirko i Mandyczewski.

Cały wiec, który się odbył dość niespokojnie, a nawet burzliwie, zwrócił się przeciwko Polakom. Pierwszy referent, niejaki p. Tretiak wystąpił gwałtownie przeciwko obecnemu systemowi szkół ludowych, „które — według słów referenta — mają na celu polonizowanie ruskich dzieci (!)“ we wschodniej części kraju. Sprawa ta przysporzyła tematu do dłuższych obrad tak drażliwie i nieparlamentarnie prowadzonych, że komisarz rządowy po kilkakroć widział się zmuszonym obrady przerywać, a nawet zagroził rozwiązaniem wiecu. Uchwalono w końcu rezolucye, domagające się, aby gminom nadano prawo prezentowania nauczycieli, a nie jak dotychczas narzucano gminom „ludzi zupełnie nieodpowiednich,“ dalej wzywające posłów ruskich, aby solidarnie postarali się o usunięcie polonizacyi ze szkół ruskich ludowych, usunięcie zupełne języka polskiego, jako „*cudzego*“ (!) Następnie uchwalono rezolucye, żądające założenia czterech seminaryów nauczycielskich ruskich, mianowicie we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Przemyślu. Rezolucye uchwalali uczestnicy okrzykami *sławno*!

Włościanin Czerniak wygłosił referat polityczny, zakończony rezolucyą, wzywającą posłów do zgodnego występowania w Sejmie i drugą rezolucyą, żądającą zmiany ordynacyi wyborczej. Redaktor *Naroda*, p. Pawlik, przedłożył zgromadzonym ekonomiczne rezolucye wiecu kołomyjskiego; wywołały one ożywioną dyskusyę i zostały jednomyślnie przyjęte. Celem przeprowadzenia uchwał wiecowych wybrano osobny komitet.

Panom *prowodyrom* ruskim, urządzającym wiece ludowe, jedną dajemy przestrogę. Jeżeli chcecie, aby słuszne postulaty ludu ruskiego znalazły w ogóle posłuch, toż nie łączcie ich z żądaniami nierozsądnemi a zwróconemi złośliwie przeciwko ludności polskiej, gdyż skutkiem tego ubijecie na miejscu te żądania, które na życzliwe poparcie liczyć by mogły.

Tak nierozsądnem i złośliwem jest pobożne westchnienie, aby język polski usunąć ze szkół ludowych. Z jakiego powodu? Czy na tem polegać ma równouprawnienie, aby Polak uczył się po rusku, lecz Rusin uważać miał język polski za „cudzy?“ Cudzym on nie jest, już choćby dlatego, że Rusin spotyka się z Polakiem na tym samym zagonie i na tym samym bruku. Po cóż więc te jątrzenia? Rzecz ubolewania godna, że uchwały takie zapadły wobec posłów ruskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 grudnia.

N. Fr. Presse dowiaduje się, że rząd zamierza zezwolić na chwilowe podwyższenie płac urzędników w północnych prowincyach, a mianowicie w Galicyi i na Śląsku, oraz w niektórych okręgach czeskich z powodu szczególniejszej drożyzny.

Izba poselska sejmu węgierskiego zbierze się w początkach stycznia tylko na jedno posiedzenie celem wysłuchania nuncyum Izby magnatów i wysłuchania mowy tronowej, oznajmiającej rozwiązanie sejmu. Mowę tronową wygłosi sam cesarz, który już 3 stycznia r. p. przybyć ma do Pesztu. Według ustaw zasadniczych nowy sejm ma po rozwiązaniu zebrać się w trzy miesiące. Ponieważ jednak rządowi zależy na tem, aby stronnictwom opozycyjnym pozostawić jak najmniej czasu, przeto rozpisze wybory na czas możliwie najkrótszy i nie będzie wyczekiwał terminu trzechmiesięcznego. Rozwiązanie sejmu zaskoczyło stronnictwa opozycyjne niespodzianie. Agitacya wyborcza rozpoczęła się jednak natychmiast. Dotychczasowy stosunek stronnictw był dla rządowego stronnictwa nader korzystnym, liczyło ono bowiem 260 głosów i w sprawach wspólnych z Kroacyą, które wymagają 300 głosów, wspólnie z posłami kroackimi i posłami nienależącymi do żadnego stronnictwa mogło dostarczyć większej nawet ilości głosów. Stronnictwo „niezawisłych“ liczyło natomiast 74, stronnictwo Ugrona (obecnie nazywające się stronnictwem z r. 1848) 19, a stronnictwo Aponyego, czyli t. zw. stronnictwo narodowe, 47 posłów. Czy wybory nie zmienią tego stosunku, przewidzieć trudno. Stronnictwo liberalne i rząd dołożą starań, aby stosunek ten nie zmienił się na gorsze. W tym celu rząd zapowiada szereg projektów, które powinny zyskać popularność. — Mowa tronowa, zamykająca sejm, obejmować też będzie niektóre motywa rozwiązania Izby, ale i program rządowy na przyszłość.

Aresztowania w Warszawie.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Warszawy: Otrzymaliśmy od naszych „*dyrjatieli*“ *gwiazdkę*... Po Warszawie lotem błyskawicy gruchnęły wieści o gromadnych aresztowaniach. Przeszło szesnaście osób osadzono w cytadeli. Aresztowania poprzedzone zostały rewizyami, dokonanemi przez policyę późną nocną porą. Pomiędzy aresztowanymi najwięcej znajduje się młodzieży, wśród której uporczywie utrzymuje się wiadomość, że trzech aresztowanych osądzono w krótkiej drodze i powieszono na stokach cytadeli. Wywarło to przygnębiające wrażenie pomimo, że wiadomość ta sprawdzoną nie została, ale nieprawdopodobną nie jest... Pomiędzy aresztowanymi i osadzonymi w warszawskiej cytadeli, znajdują się dwie przyrodnie siostry żony p. Reichmana, redaktora i wydawcy *Echa teatralnego*, u których odbyła wprzód policya rewizyę.

Policya z wielką energią śledzi za jakiemiś proklamacyami, wzywającemi do żałoby z powodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski, — proklamacyi tej jednak nikt nie widział jeszcze, ale bardzo być może, iż w gorącej i patryotycznej głowie naszej młodzieży powstała jakaś myśl szlachetna, choć nie w porę, która dostarcza żeru dla szpiegów, policyantów i żandarmów. Znany tutejszy literat p. Smolnicki, przed tygodniem aresztowany, trzymany jest w ścisłem więzieniu w cytadeli i nikt z najbliższej nawet rodziny nie widział się z nim.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie w rozmyślaniach swoich świątecznych rozwodzą się szeroko i z wielkiem zadowoleniem nad zawartemi traktatami, bo twierdzą, że te traktaty zacieśnią jeszcze więcej węzły przyjaźni między sprzymierzonymi i wzmocnią rękojmię pokoju.

Parlament niemiecki po pauzie świątecznej zajmie się przedewszystkiem budżetem, a najpierw przystąpi do rozpraw nad budżetem spraw wewnętrznych.

Sejm pruski zbiera się d. 14 stycznia. Najważniejszym projektem, którym Sejm ma się zająć, jest projekt szkolny. Chociaż treść tego projektu jeszcze wcale nieznana, mimo to polemika między dziennikami jest dość ożywiona. Jedne spodziewają się i dlatego twierdzą, że ta ustawa przyzna duchowieństwu większy wpływ w dozorze szkolnym i w nauczaniu religii; inne przeciwnie twierdzą, że w tej mierze rząd nie ustąpi ani na krok ze stanowiska, jakie dotąd zajmował.

Żywą była także polemika między dziennikami na temat przynależności gminnej i pomieszkań dla robotników. *Kreuz Ztg* poruszyła tę sprawę twierdzeniem, że rząd zamierza przedłożyć projekt do ustawy, ograniczającej swobodę przesiedlania się, aby robotnikom utrudnić przesiedlanie się ze wsi do miast fabrycznych. Przeważna część dzienników oświadczyła się stanowczo przeciw temu ograniczeniu swobody — a w końcu pokazało się, że rząd nie myśli o żadnej takiej ustawie. Jedynie *Kreuz Ztg* swój pomysł reakcyjny puściła w świat pod pokrywką projektu rządowego.

Wykrycie związku rewolucyjnego.

Przed paru tygodniami dzienniki angielskie doniosły o wykryciu w Rosyi sprzysiężenia rewolucyjnego i zdemaskowaniu planów partyi nihilistycznej. Wiadomość tę przyjęto wówczas z nieufnością. Obecnie jednakże *Kölnische Ztg* otrzymała od swego petersburskiego korespondenta, miewającego zwykle dobre informacye, potwierdzenie tej sensacyjnej wiadomości. Korespondent kolońskiego dziennika donosi, że istotnie policya natrafiła na ślady szeroko rozgałęzionego związku nihilistycznego, który jak się zdaje, postawił sobie za zadanie wykonać cały szereg zamachów rewolucyjnych. Między innymi aresztowano wielu robotników w pewnym warsztacie mechanicznym, którzy mieli dokładne plany pałacu zimowego i Aniczkowskiego, oraz znaleziono mnóstwo listów, które stwierdzają zamiary rewolucyonistów. Podobno pomiędzy aresztowanymi znajduje się także jedna dama z arystokracyi rosyjskiej.

Równocześnie *Pester Lloyd* donosi z Moskwy, iż wykryto tam tajną drukarnię nihilistyczną i skonfiskowano tysiące egzemplarzy proklamacyi „do narodu rosyjskiego“. Proklamacya, ułożona w tonie poważnym a stanowczym, zaczyna się od wyrazów: „Słuchajcie wy wszyscy Rosyanie głosu czasu. Oddawna upragniona chwila rozwiązania zbliża się!“ Następnie proklamacya wzywa lud, aby skorzystał z odpowiedniej chwili celem przeprowadzenia zmiany systemu rządowego.

Policya aresztowała w Moskwie mnóstwo podejrzanych studentów i robotników, a także dwie kobiety: żonę i córkę pewnego wyższego oficera.

Z Rumunii.

Parlament rumuński tego roku rozwiązany po raz wtóry. Gdy w Izbie poselskiej dnia 22 grudnia po dłuższej rozprawie na 152 większością 78 przeciw 73, oświadczyła się za wnioskiem p. Pascala, wyrażającym gabinetowi brak zaufania, ustąpił. Albowiem na dwa tygodnie przedtem kiedy się tworzył nowy gabinet, przewodnik grupy junimistów Carp zażądał wyraźnie rozwiązania Izby, jako pierwszego warunku, od którego zależy jego udział w gabinecie. Warunku tego nie przyjęto. Skutkiem tego Catargi w konsekwencyi zagrożony został wotum nieufności, — a stało się odwrotnie, to jest rozwiązano Izbę, czego domagał się Carp dawniej. Według świeżych wiadomości z Rumunii rozwiązanie parlamentu przyjęto w kraju z zadowoleniem, jedynie stronnictwo liberalne i zwolennicy byłego min. Vernescu narzekają na pogwałcenie. Jak wypadną wybory, to obecnie trudno przewidzieć. Zdaje się, że teraz przyjdzie ponownie do układów między Catargim a Carpem. Junimiści domagają się trzech tek ministeryalnych, dwunastu prefektur na prowincyi i pięćdziesięciu kandydatur do Izby poselskiej. Kandydatami do tek ministeryalnych z grupy junimistów są: Carp, Chermani i Marghilonian w miejsce Joneska, Lturdzy i Stirbeia.

Jeżeli wybory odbędą się w porozumieniu z junimistami i skutkiem tego tak w gabinecie, jak w Izbie poselskiej junimiści przyjdą do poważniejszego wpływu, wówczas można będzie się spodziewać, że między Rumunią a Austro-Węgrami przyjdzie do nawiązania rokowań w celu zawarcia traktatu. Ta okoliczność nadaje zmianom w Rumunii cechę dla Austro-Węgier wcale nie obojętną.

Z Bułgaryi.

Między dziennikami francuskiemi i rosyjskiemi z jednej, a dziennikami potrójnego przymierza i bułgarskiemi z drugiej strony nie ustaje polemika z dowodu wydalenia z Bułgaryi korespondenta francuskiego. Dzienniki paryskie gniewają się okrutnie z powodu twierdzenia, jakoby rząd francuski jedynie dla przysłużenia się Rosyi, zerwał stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą, aby wywołać zawikłanie na wschodzie. Przypominają one, że Francya wymusiła na Turcyi tak zwaną kapitulacyę, podług której chrześcijanie zwłaszcza cudzoziemscy w Turcyi zostali usunięci z pod sądownictwa tureckiego, a oddani pod sądownictwo konsulów. Temu zaprzeczyć nie można, ale należy dodać, że w Bułgaryi, jak dawniej w Rumunii i w Serbii, sądownictwo przecież nie jest w rękach muzułmanów lecz w rękach chrześcijan i Słowian tak, jak n. p. w Rosyi. Dawnych kapitulacyj wprawdzie nie zniesiono, gdy tworzono niezależną Bułgaryę, ale nie należy ich stósować tak, jak dawniej nie stósowano ich w innych z pod panowania tureckiego oswobodzonych krajach, a hołdujących sułtanowi.

Sobranie bułgarskie zakończyło swoje narady budżetowe dnia 26 grudnia uchwaleniem budżetu ministerstwa wojny. Na uwiecznienie bitwy pod Śliwnicą uchwalono dalej 200.000 franków na pomnik, a 3.000 franków na pomniki dla Mutkurowa i Belczewa.

Uroczyste zamknięcie sesyi Sobrania miało się odbyć wczoraj.

Kronika.

Kraków, 28 grudnia

Dla głodnych dzieci. Wobec drożyzny, która już dzisiaj tak dotkliwie odczuwać się daje i wobec zapowiedzi cięższych jeszcze dla ubogiej ludności kilku miesięcy zimowych, w najopłakańszem położeniu znajdują się rodziny wyrobników i ubogich rzemieślników, które nie mogą nakarmić i przyodziać dzieci swoich.

Dzieci te ziębnięte, źle odziane, przychodzą zwykle na czczo do szkoły, a niektóre z nich muszą nieraz całemi dniami bez ciepłego obchodzić się pożywienia. Stan taki jest źródłem skarłowacenia i powodem upadku tak fizycznego, jak i umysłowego klas uboższych, które coraz więcej zasilają proletaryat uliczny i stają się coraz większym ciężarem społeczeństwa.

Widok takich opuszczonych, nieszczęśliwych dzieci przedstawia się w całej grozie w szkołach naszych; przykro patrzeć, jak zgłodniały, ziębnięty malec pochłania wzrokiem bułkę sąsiada z zamożniejszego domu, jak źle odziany z płaczem przychodzi do szkoły, jak tej szkoły opuścić nie chce w porze „obiadowej“, bo u niego w domu nie jadają obiadu, a w szkole przynajmniej ciepło, podczas gdy w domu i głodno i chłodno.

Społeczeństwo nie powinno patrzeć obojętnie na taki stan rzeczy, i miłosierdzie i dobro społeczeństwa wymaga zapobiegać daleko sięgającym skutkom tego złego.

W wielu miastach pozawiązywano już Towarzystwa, dostarczające ubogim dzieciom pożywienia. Towarzystwa tego rodzaju istnieją wszędzie zagranicą, a bardzo piękny przykład działania w tym kierunku daje nam Lwów, gdzie np. zeszłego roku w szkołach i ochronkach wydane ubogiej dziatwie około 60 tysięcy bezpłatnych obiadów; u nas w Krakowie wybornie wywiązuje się z zadania tego bezpłatna kuchnia dla dzieci na Dajworze. Można też mieć nadzieję, że teraz wobec zagrażającego głodu również troskliwej opieki doznają dzieci nasze, zamieszkałe w innych dzielnicach miasta i że szanowne panie krakowskie, które pierwsze zawsze spieszą z pomocą tam, gdzie groźna nędza ofiary swe wyszukuje, zechcą przyczynić się do złagodzenia doli nieszczęśliwych przez wzięcie udziału w komitecie, który pragnie obmyśleć środki i sposoby dostarczania ubogiej dziatwie ciepłego posiłku wśród zimy. Być może, że które z istniejących już w Krakowie Towarzystw dobroczynnych zechce ująć w swe doświadczone ręce tę sprawę, tymczasem zaś, zanim przyjdzie do zorganizowania formalnego komitetu, niechaj płyną datki do szanownych Redakcyj miejscowych czasopism, które z pewnością tej sprawie pomocy swej nie odmówią.

Do wybrania komitetu zapraszają niżej podpisani wszystkich, pragnących poprzeć ten cel, do sali Rady miejskiej na dzień 30 bm., tj. na środę o godzinie 5 po południu.

W Krakowie 27 grudnia 1891.

W imieniu przyjaciół dzieci: *Dr. Jan Bussek, ks. Julian Drohojowski, Bolesław Filiński, Antoni Gettlich, Wincenty Jabłoński, dr. Edward Korczyński, ks. dr. Józef Krukowski, ks. Jan Swięnicki, Stanisław Twaróg, dr. Fryderyk Zoll, Ignacy Żółtowski.*

† **Aleksander Chodźko.** Na gmachu Akademii Umiejętności w Krakowie powiewa od dni paru żałobna chorągiew z powodu wieści, otrzymanej z Paryża, o zgonie ś. p. Aleksandra Chodźki. Zmarły, serdeczny przyjaciel Adama Mickiewicza, skończył życie w dniu 24 b. m. w Juvissy pod Paryżem. S. p. Aleksander Chodźko, znany w świecie naukowym badacz i znawca języków wschodnich, był profesorem literatury słowiańskiej w kollegium francuskiem, gdzie przed nim wykładał ten sam przedmiot nieśmiertelny Mickiewicz. Aleksander Chodźko urodził się w Krzywiczach na Litwie w 1804 r.; uniwersytet kończył w Wilnie. Już w 25 roku życia wydał w Petersburgu tomik jego poetycznych utworów. Z prac naukowych, ogłaszanych po francusku, ważną jest „Gramatyka języka perskiego“. Zmarły był zagranicznym członkiem korespondentem krakowskiej Akademii Umiejętności. Pobieżną tę notatkę biograficzną o zmarłym uzupełnimy w dniach najbliższych.

Restauracya grobów na Skałce w Krakowie. W zeszłym roku wniósł ks. Fedorowicz, przeor OO. Paulinów, do Sejmu petycyę o subwencyę na restauracyę grobów zasłużonych w katakombach kościoła św. Stanisława na Skałce, którą to petycyę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1892. W wykonaniu powyższej uchwały sejmowej, odniósł się Wydział krajowy do ks. Fedorowicza z wezwaniem, ażeby w porozumieniu z konserwatorem sztuki i pomników historycznych dla miasta Krakowa, postarał się o sporządzenie planu i kosztorysu zamierzonej restauracyi i przedłożył je Wydziałowi krajowemu wraz z wykazem funduszów, jakie na ten cel są do dyspozycyi. Według przybliżonego kosztorysu i planu, nadesłanych Wydziałowi krajowemu, zamierzona restauracya wymagać będzie wydatku około 8.000 złr., ks. Fedorowicz oznajmił, że na dokonaną dotychczas restauracyę kościoła wyczerpano wszelkie fundusze, zatem na projektowane obecnie roboty restauracyjne nie ma żadnych środków. Wydział krajowy, uwzględniając powyższy stan rzeczy, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek przyznania na restaurację grobów na Skałce subwencyi w kwocie 4.000 złr. Pierwsza rata w kwocie 2.000 złr. wstawioną została do preliminarza funduszu krajowego na rok 1892, drugą ratę w razie przychylnej decyzyi Sejmu, wstawiłby Wydział krajowy do preliminarza na rok 1893. Wydział krajowy oznajmił zarazem ks. Fedorowiczowi, że wypłata tej subwencyi, jeżeli ją Sejm przyzna, zależną będzie od poprzedniego wykazania, iż reszta kosztów na restauracyę kościoła potrzebnych, zostanie z innych źródeł pokrytą.

Komitet budowy domu akademickiego w Krakowie nadesłał nam [illegible] zbierania składek na budowę domu akademickiego. W przyjmowaniu datków na ten cel pośredniczyć będzie Administracya naszego dziennika.

Zmarli. Witold Dębicki, słuchacz prawa na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł dnia 25 b. m. w Krakowie, przeżywszy 25 lat.

Dr. Seweryn Popiel, adwokat krajowy, wiceprezes Rady powiatowej, dyrektor stryjskiej Kasy oszczędności, radny miasta Stryja i t. d., przeżywszy lat 57, zmarł dnia 23 b. m.

W Stawiszynie w Królestwie Polskiem zmarł Kazimierz Łuniewski, urzędnik sądowy w tem mieście. S. p. Łuniewski przed kilkunastu laty przebywał w Warszawie i był współpracownikiem *Kuryera Warszawskiego*. Z większych prac zmarłego powieść „Historya o zaklętej królewnie“ drukowało w swoim czasie *Echo*, wychodzące pod redakcyą Zygmunta Sarneckiego.

Jeden z najgłośniejszych badaczów chemii, Stas, umarł w Brukselli. Swoje wybitne miejsce w Panteonie nauki zawdzięczał zmarły pracom nad ciężarem atomów, co zajęło mu dwadzieścia lat życia. W pierwszych piętnastu jednak doznawał ciągłych niepowodzeń i nie mógł zdobyć żadnych ścisłych wyników.

„Naprzód“. Pod powyższym tytułem zaczyna wychodzić w Krakowie dwutygodnik polityczny i społeczny, jako organ partyi robotniczej. Pierwszy numer okazowy, który dzisiaj opuścił prasę, został skonfiskowany przez prokuratoryę.

Opłatek w Kole literacko artystycznem. Dzień wigilijny, jak po inne lata, tak i w tym roku obchodzony był w Kole literacko-artystycznem wspólnym opłatkiem. Do obficie zastawionego stołu zasiadło liczne grono członków Koła, a dzięki ożywieniu, jakie panowało w zgromadzeniu, odnieśli wszyscy przyjemne wrażenie. Podczas śniadania wzniósł prezes Kossak pierwszy toast na pomyślność Koła i jego członków, na co sekretarz Koła p. Bartoszewicz odpowiedział toastem na cześć prezesa Kossaka. P. [illegible] wzniósł następnie [illegible] zdrowie wiceprezesa Koła dra Zatheya, a prezes Kossak zdrowie wydziału. Po śniadaniu przenieśli się zgromadzeni członkowie i goście do sal frontowych, gdzie przy płomieniu rozniecenego na kominku ognia, rozpoczęła się gawęda o rzeczach dotyczących literatury i sztuki. Całą duszą oddany Kołu prezes Kossak nie omieszkał wezwać obecnych do składki na rzecz dotkniętego ciężką chorobą i niedostatkiem rzeźbiarza K. Składka przyniosła 12 złr. 10 ct., a pieniądze te bezzwłocznie odesłano na miejsce przeznaczenia.

Opłatek w „Gwieździe“ krakowskiej. Niezwykle świąteczny widok przedstawiał się wczoraj w niedzielę w lokalu młodziutkiego, a znanego już z ruchliwości swej towarzystwa krakowskiej młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“.

Tradycyjny „opłatek“ połączył tu przedstawicieli wszystkich niemal zawodów i stanów.

Najliczniej stawiła się — w własnej chacie — młodzież rękodzielnicza, — z zaproszonych zaś gości przybyli: kapelan „Gwiazdy“, rektor Pijarów ks. Chromecki, posłowie Adam Asnyk, Ferdynand Weigel i August Sokołowski, znany powieściopisarz i przyjaciel młodzieży p. Sewer-Maciejowski, nadto deputacye towarzystwa „Zgoda“ i młodzieży akademickiej, — w końcu — grupka włościan z okolic Krakowa.

Podniosłem, patryotycznem przemówieniem zagaił obchód ks. rektor Chromecki. Czcigodny kapłan omawiając znaczenie gwiazdki betleemskiej, która — że uboga — miała w przyszłości świat cały zbawić, wykazał, że i dla Ojczyzny naszej gwiazda niepodległości i szczęścia prędzej czy później zejść kiedyś musi, a zejdzie jedynie w ubogich materyalnie ale sercem bogatych niższych warstwach narodu, — i wezwał w końcu młodzież rękodzielniczą do wytrwania w miłości Ojczyzny, do hartowania się w wzniosłem dla niej poświęceniu.

Po tradycyjnem łamaniu opłatka zasiedli zgromadzeni do skromnie zastawionych stołów.

Pierwszy toast wzniesiono na cześć ks. Chromeckiego, następny na cześć posła Asnyka. W odpowiedzi na to p. Asnyk gorącymi słowami zastrzegł się, że w położeniu naszem toasty na cześć jednostek ustąpić muszą pierwszeństwa serdecznym okrzykom, wznoszonym na rozwój zbiorowych sił dla Ojczyzny pracujących, i pił na pomyślność „Gwiazdy“ krakowskiej i wszystkich „Gwiazd“ polskich.

Z kolei wznoszono zdrowia posłów Weigla, Sokołowskiego, p. Sewera Maciejowskiego. P. Weigel pił na rozwój i pomyślność pracy, dobro Ojczyzny mającej na celu, p. Sokołowski w dłuższem przemówieniu wzniósł toast na cześć ludu wiejskiego i nauczycieli ludowych, w ręce obecnych przedstawicieli jednego i drugich. Głębokie wrażenie na obecnych wywarło przemówienie włościanina z Bieńczyc Jana Ziemby, który prostemi, z serca płynącemi słowy wzniósł zdrowie patryotycznego duchowieństwa w ręce ks. Chromeckiego, a następnie wygłosił wiersz własnego utworu p. t. „*Prąd konstytucyjny*“, w którym prześlicznemi zwrotami skreślił historyczny rozwój prac nad ludem i dążeń wolnościowych od czasu konstytucyi 3 maja do dni dzisiejszych.

Między innemi wznoszono jeszcze toasty na cześć

---

dem dostarczyły mu sprawozdania wizytatorów szkolnych, wysyłanych z ramienia komisyi. Odsłaniają mu one mało znany dotychczas obraz walki nowych wyobrażeń edukacyjnych z dawniejszemi wyobrażeniami o wychowaniu i wszystkie te trudności, które komisya edukacyjna przełamać musiała przy wprowadzeniu zbawiennej swojej reformy. Brak książek szkolnych i nauczycieli, niechęć eksjezuitów i zakonników ogółem do świeckich profesorów, czyli t. zw. akademików, uprzedzenia szlachty, która na upadek nauki języka łacińskiego w nowych szkołach narzekała i niechętnie spoglądała na wyrugowanie starego Alwara, wszystko to przeszkadzało w wysokim stopniu działaniu komisyi i opóźniało dzieło reformy. Doszło przecież do tego, że na sesyi sejmowej dn. 16 czerwca 1791 kasztelan łęczycki Tadeusz Lipski wystąpił z wnioskiem o przywrócenie zakonu Jezuitów, gdyż podług odezwy ks. Łuskiny w dodatku do *Gazety warszawskiej*, są oni gotowi, nawet bez pretensyi do majątków zabranych przy kassacie, prowadzić wychowanie młodzieży bezpłatnie.

Konfederacya targowicka stanęła zupełnie na gruncie, jaki zajmowali nasi konserwatyści. Wzięła ona sobie za zadanie wspólnie z sojuszniczką swą „wielką monarchinią“ być mścicielką, jaką „święta Opatrzność wzbudziła na poskromienie swywoli filozoficznej“. W rzeczach wychowania publicznego mniemała, że „Ojczyzna więcej pożytku odniesie z cnotliwych obywateli, jak obiecywać może po matematykach, astronomach itd.“

Z krótkiego tego i pobieżnego zaledwie streszczenia książki p. Sm. może czytelnik łatwo powziąć wyobrażenie o ważności i znaczeniu tej publikacyi. Pełna interesujących i nieznanych szczegółów, pisana w sposób zajmujący i bezstronny, jest ona cennym przyczynkiem do historyi tych czasów, tak bardzo i tak niedokładnie zarazem znanych. Dla historyka literatury zarówno jak i dla dziejopisarza, będzie dzieło p. Sm. na długie lata źródłem, z którego tak jeden jak i drugi czerpać może znajomość nowych prądów i ludzi, co prądami temi kierując, na losy narodu nie głośny wprawdzie ale niepospolity wpływ wywarli.

August Sokołowski.

WSPOMNIENIE.

(Ze zbioru „*Liście*“.)

Słońce świeciło tak pięknie w kwietnią niedzielę, tyle uśmiechniętych twarzy snuło się po chodnikach gwarnego miasta, że widokiem tym zachęcona, postanowiła wyjść z domu i wmięszać się w tłum uliczny. Ciężka choroba długo trzymała ją na uwięzi w zacisznej izdebce, więc spragnioną była światła i ciepła. Sądziła, że ożywcze tchnienie wiosny pokrzepi ją i nowe zrodzi siły, a widok wesołych ludzi choć na dziś, choć na krótko, rozpędzi ciągłą smutku chmurę.

Stary z czarnemi wstążkami kapelusz włożyła na głowę, na czarną wyszarzaną suknię zarzuciła czarną chustkę wełnianą i podpierając się parasolem, wyszła na ulicę.

Zawiodła się jednak...

Fala świeżego powietrza odurzyła ją, piekące promienie słońca poczęły blaskiem przeraźliwym razić — zarówno, jak pusty, wesoły gwar uliczny.

Wsparta na parasolu, z wielkim trudem uszła kroków kilka, lecz mimo woli wpadła w wir przechodniów, w którym stała się bezwładną. Popychali ją, potrącali, gniewali się i wydrwiwali jej chód niedołężny młodsi, silniejsi i weselsi od pochylonej staruszki.

Popychana w tłumie, straciła sił resztę. Wielkie krople potu wystąpiły na twarz blado-żółtą, posiekaną zmarszczkami. Popchnięta do muru, chwyciła się go rękoma i padła na ziemię.

Przed tą żywą zaporą tłum się zatrzymał. Starą kobietę podniesiono z ziemi, a uśmiech zamarł na ustach wszystkich na widok nędznej trupio-bladej twarzy.

Wszystkie serca spłynęły w jedno wielkie uczucie litości.

— Wody! wody! odzywały się różne głosy.

Wnet przyniesioną wodą z poblizkiego szynku poczęto ją oblewać i cucić, lecz chora do sił nie wracała.

— Do szpitala! najlepiej będzie zawieść do szpitala! — zawołali roztropniejsi.

Zamiar ten wykonali też natychmiast. Z trudnością umieścili ją w dorożce i oddali pod opiekę lekarza dyżurnego.

Przed spełnieniem zwykłych formalności złożono ją w sali poczekalnej, w przedsionku szpitala, a pomoc prędka wstrzymała gasnące życie.

Do szpitala, do kliniki swojej zmierzał profesor wszechnicy.

Uderzył go widok tej kobiety leżącej w przedsionku i mimo woli wzrok jego na niej spoczął.

Był to wprawdzie dla niego widok tak częsty i powszedni, a jednak od tej staruszki oczu oderwać nie mógł. Zbliżył się i popatrzał uważnie. Zdawało mu się, że postać jej rysuje się niewyraźnie na tle burzliwych wspomnień jego życia. Szukał w pamięci scen różnych i ludzi, — lecz nic odgadnąć nie mógł.

Tymczasem chora odetchnęła głęboko, otworzyła oczy i zobaczywszy stojącego przy sobie lekarza, zwróciła ku niemu głowę z łagodnym na ustach uśmiechem.

— Panie! — szepnęła — dajcie znać o mnie w Rynku, pod szóstym... Kowalska jestem...

— Kowalska! Kowalska! Józefa! — zawołał profesor, pochylając się ku chorej.

Stara patrzała zdziwiona i po chwili potakująco poruszyła głową.

— Z Jasionny? — zapytał.

— Tak... — wyjąknęła z trudem..

— Czy poznajesz mnie pani? — mówił z drżeniem w głosie. — Byłem kolegą, przyjacielem synów twoich. Na śmierć ich patrzałem... starszy skonał na rękach moich...

Dwie łzy jak groch duże zaszkliły się w gasnących oczach staruszki. Z wysiłkiem wyciągnęła rękę którą profesor ujął w dłonie i do ust przycisnął.

Stał długo nieruchomy, badając coraz bardziej słabnący puls, coraz cichsze westchnienie, coraz szybciej uciekające życie tej kobiety.

Garstka studentów, spieszących do kliniki, zatrzymała się w przedsionku i ze zdziwieniem przypatrywała się tej scenie.

— Panowie! — odezwał się do nich głęboko wzruszony profesor — odkryjcie głowy przed matką bohaterów!...

W kilka dni później studenci ponieśli na barkach i wspólnej matce-ziemi oddali w skromnej złożone trumnie zwłoki... matki bohaterów...

Leopold Méyet.

pryncypałów, odczytano także telegramy od innych „Gwiazd“ polskich przysłane.

Serdeczną zabawę przeplatał śpiew chóru „Gwiazdy“ i solowe śpiewy i deklamacye, poświęcone wyłącznie utworom Asnyka.

Do wieczora prawie przeciągnęła się ożywiona pogadanka i śpiewy, a cały obchód pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Do urzędników kolei Karola Ludwika i całej służby rozesłał p. Sladkowski, dyrektor ruchu tejże kolei, ustępujący z zajmowanego dotąd stanowiska z powodu upaństwowienia tej kolei, okólnik, którym wszystkim pod jego zwierzchnictwem pracującym wyraża podziękowanie i uznanie za ich działalność.

W kasynie powszechnem w Krakowie odbędzie się we czwartek d. 31 b. m. loterya fantowa, a potem tańce. Wstęp dla członków bezpłatny. Początek o godz. 8 wieczorem.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się we czwartek dnia 31 b. m. wieczorek z tańcami.

Wypadki w mieście. Wczoraj przyprowadzono na stacyę ratunkową A. N., służącą, u której skonstatowano złamanie obojczyka, wskutek uderzenia przez M. S., wyrobnika. O godzinie 2 min. 30 w nocy zawezwano pogotowie telefonem do Podgórza, gdzie zastano J. B., czeladnika piekarskiego w stanie omdlenia, wywołanego przez uderzenie w okolicę brzucha przez drugiego czeladnika, w tejże piekarni pracującego. Po przywróceniu chorego do przytomności, [illegible] ry ofiarował pomoc, odwieziono chorego do szpitala św. Łazarza.

Znalezienie dziecka. Wczoraj wieczorem znaleziono na Kazimierzu dziecię dwumiesięczne, podrzucone, mocno wynędzniałe, które dziś umieszczonem zostało, aż do czasu wykrycia matki, u Sióstr Miłosierdzia w ulicy Piekarskiej.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. Na grudniowem posiedzeniu miesięcznem przedstawił dr. Wojciech Kętrzyński rzecz p. t. „O granicach Polski w wieku X“. Prelegent zajął się naprzód pytaniem, czy Małopolska wówczas należała do Polski, bo według Kosmasa i czeskich pisarzy była prowincyą czeską, według innych istniała tam Wielka Chrobacya, rządzona przez własnych książąt, choć zależna od Niemiec. Prelegent rozbierał najprzód świadectwo Kosmasa i wykazał, że jego źródłem jest podrobiony około r. 1086 przywilej św. Wojciecha, zawierający opis granic biskupstwa praskiego, w którym się także znajduje wiadomość, że Kraków niby do Pragi należący, miał od wschodu za granicę Bug i Styr i posiadał porzecze rzeki Wag z słowacką częścią Węgier. Udowodniwszy, że tych wiadomości o Polsce nie można odnieść do założenia biskupstwa praskiego, ani do r. 1086, postawił sobie prelegent pytanie, czy owe zapiski mają w ogóle jakieś znaczenie historyczne. Potwierdziwszy je, wykazał prelegent, że się odnosić mogą tylko do biskupstwa krakowskiego, że księgi krakowskie, zabrane r. 1038 przez Czechów do Pragi zawierały owe zapiski, z których około 1086 r. skorzystano. Zapiski te, tak zrozumiane, zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy, bo w X wieku Bug istotnie był wschodnią granicą, a do r. 981 także Seret, który mylnie Styr przezwano, oraz, że Słowiańszczyzna aż do Dunaju była własnością polską. Małopolska nie była zatem prowincyą czeską, lecz odwrotnie już r. 990 Morawia była w posiadaniu Polaków. Morawię i Słowiańszczyznę utrzymał w [illegible] Bolesław Chrobry aż do śmierci. Ale i wielka czyli Biała Chrobacya nigdy nie istniała w Małopolsce, albowiem z wiadomości Konstantyna Porfirogenety (ok. 949) wynika, że ojczyzną Chrobatów była Panonia, że siedziby ich sięgały za Dunaj aż do granicy czeskiej. Tutaj, nad Dunajem, potykał się z nimi Bolesław Chr.

Krótko naszkicował prelegent (dla spóźnionej pory) dalsze granice Polski, zwracając uwagę na to, że do biskupstwa wrocławskiego należała kasztelania trenczyńska, z której po oderwaniu jej od Polski powstało biskupstwo nitrzańskie, oraz że Pomorze zdobył prawdopodobnie już Mieszko, chociaż czas zdobycia nie da się oznaczyć. Polska była więc już w X wieku państwem olbrzymich rozmiarów, sięgającem od Dunaju do Bałtyku, od granic czeskich do Bugu. Twórcą tego olbrzyma był Mieszko, organizatorem Bolesław. Polska stała się wtedy potęgą groźną nawet dla państwa niemieckiego.

Prelegent przedłożył słuchaczom mapę, przedstawiającą Polskę w r. 1000, jej granice polityczne i granice biskupstw. W dyskusyi zabierali głos: prof. Abraham, dr. Czołowski, dr. Papée i prelegent.

W Rosyi nie ma unitów! Zwłoki ś. p. Włodzimierza Stebelskiego, znanego poety i publicysty, z rozporządzenia policyi warszawskiej pogrzebane zostały na prawosławnym cmentarzu w Brudnie pod Warszawą. Ś. p. Stebelski był wyznania grecko-katolickiego, czyli unickiego, a wiadomo, iż urzędowa Rosya tego wyznania nie uznaje, po zgonie zatem zapisała polskiego literata do swych prawosławnych poddanych.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie adwokat Perkowski ogłasza o dwóch wakujących spadkach. Pierwszy wynosi 6.639 rs. i suma ta mieści się w depozycie Banku państwa. Pochodzi ona po Maryannie Labe v. Labey, zmarłej w Warszawie dnia 2 lipca 1888 r. Drugi spadek, po Adamie Skibińskim, zmarłym w kolonii Detkens dnia 31 grudnia 1852 r., wynosi 432 rs. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu 6-ciu miesięcy, spadki przejdą na własność skarbu państwa.

Sprawa zabójstwa Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich, przez oficera huzarów rosyjskich Barteniewa, rozpatrywaną była w tych dniach w najwyższej instancyi. Kryminalny departament sądu kasacyjnego w Petersburgu odrzucił prośbę skazanego już dwukrotnie Barteniewa o ponowne rozpatrzenie sprawy, a wyrokiem tym potwierdził karę, wymierzoną zabójcy przez izbę sądową warszawską.

Ludwik Kossuth, liczący obecnie dziewięćdziesiąty rok życia i od lat 42 przebywający zdala od ojczyzny na dobrowolnem wygnaniu w Turynie — ciężko zachorował. Niepokonane siły żywotne, które dozwalały starcowi do ostatniej chwili pracować na swoje utrzymanie, wyczerpały się nareszcie. O stanie eksdyktatora nadeszły bardzo niepokojące wieści do osobistego jego przyjaciela deputowanego węgierskiego Helfy'ego, mieszkającego w Peszcie. — Kossuth cierpi na astmę, która wiele już nocy nie pozwala starcowi zmrużyć oka, co tak go osłabiło, że lada chwila spodziewać się należy katastrofy.

Karol Emil Freppel, biskup z Angers, zmarły w dniu 22 bm., był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa monarchicznego we Francyi i odegrał w różnych epokach ostatnich dziejów rzeczypospolitej kilkakrotnie znaczącą rolę. Urodzony w r. 1827 już w młodych latach zdobył sobie sławę i rozgłos jako kaznodzieja, pisarz i uczony kościoła, i zwracał na siebie uwagę zarówno rządu francuskiego, jak i Watykanu. W r. 1869 brał czynny udział w przygotowaniach do soboru ekumeńskiego, występując jako żarliwy zwolennik dogmatu o nieomylności papieży. W tymże roku mianowany został biskupem w Angers, a papież wskutek tej nominacyi przesłał gratulacye Napoleonowi III. Z upadkiem cesarstwa począł Freppel występować na arenie politycznej jako zdecydowany przeciwnik rzeczypospolitej, a w r. 1871 ogłosił znany protest przeciw anneksyi Alzacyi i Lotaryngii przez Prusaków. Biskup Freppel był gorącym patryotą. Jako pisarz polityczny i kościelny pozostawił wielką ilość dzieł treści polemicznej i religijnej.

O czytaniu książek przez dzieci. *Przegląd pedagogiczny* zamieszcza następujące uwagi: „Czytanie książek powinno ulegać większej kontroli i uwadze wychowawców. Przedewszystkiem nie należy pozwalać na nadmierne czytanie; jeżeli widzimy dziecko zbyt długo oddane czytaniu, należy oderwać je od książki, wyszukać mu inne zajęcie, zachęcić je do gry lub zabawy, a będzie to korzystnem dla jego umysłu i zdrowia. Doskonałym sposobem przyzwyczajenia dzieci do porządnego i uważnego czytania jest skłanianie ich do czytania na głos. Wtedy to [illegible] się w umyśle dziecka: rozmawiamy o tem, co czyta, zwracamy uwagę na ważniejsze ustępy, tłómaczymy rzeczy niejasne. Dziecko powinno zdawać nam sprawę z tego, co czyta, określać charaktery osób występujących w powieściach; my mu w tem dopomagamy; a przez to wyrabiamy w dziecku sąd, uwagę; uczymy je rzecz każdą zgłębiać; uczymy je logicznie i porządnie myśleć. Powieści nie powinny być jedyną lekturą dziecka; powinniśmy je przyzwyczajać do czytania książek poważniejszych i starać się, aby w tem przyjemność znajdowało. Powieść zaś powinna być dawana rzadko, jako rozrywka dla umysłu. Ważną jest rzeczą wybór książek dla dzieci, a pod tym względem błądzą często wychowawcy, polegając na wyborze księgarza.

Dar papieża. Ks. Sylwester Sembratowicz, metropolita lwowski, otrzymał w tych dniach cenny podarunek od papieża. Jest to piękny relikwiarzyk, zawierający w sobie szczątek z krzyża, na którym wisiał Zbawiciel świata. Relikwiarz ów jest cały ze srebra, wysoki $^3/_4$ metra waży 13 kilogramów i jest prześlicznie rzeźbiony.

Przygoda na balu. Mikołaj Biernacki (Rodoć) zamieścił w *Kur. Warsz.* następujący wierszyk:

> Był raut pewnego kasyna,
> Na raucie była kobieta;
> Kokietowała blondyna,
> Kokietowała bruneta.
>
> Pełna miłosnych arkanów,
> Tak była słodką, tak miłą,
> Że przyszło do niej dwóch panów
> I... za drzwi wyprowadziło.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów: Piotra Maksymowicza z Tarnopola do Lwowa, [illegible] Grzegorza Ostermanna z [illegible] do Kut, Antoniego Twerdochleba z Podhajec do Drohobycza; Ignacego Kube z Zborowa do Gródka; zamianował adjunktami sądowymi, adjunktów powiatowych: Spirydyona Aleksiewicza w Nowem Siole dla Tarnopola, Mieczysława Lipińskiego z Glinian dla Złoczowa, Ludwika Hibla w Bóbrce dla Przemyśla, J. Łysiaka w Zborowie dla Złoczowa, Józefa Pankiewicza w Borszczowie dla Złoczowa, Stanisława Jasińskiego dla Lwowa, a dalej adjunktem powiatowym Ludwika Janisza dla Żołkwi; auskultantami: Stanisława Kosińskiego dla Sokala, Emila Niedźwieckiego dla Borszczowa, K. Czajkowskiego dla Lwowa, J. Karasińskiego dla Jaworowa, D. Grubińskiego dla Borszczowa, A. Dręgiewicza dla Podhajec, T. Jasinickiego dla Turki, Dr. Fr. Jakubowskiego dla Kulikowa, J. Horitza dla Nowego Sioła, T. Makucha dla Dubiecka, Fr. Bartoniego dla Trembowli, J. Tarnawskiego dla Sieniawy, Tytusa Sawczyńskiego dla Tłustego, K. Zawadila dla Winnik, J. Żdżarskiego dla Glinian, J. Ilnickiego dla Lwowa, D. Partyckiego dla Brzozowa, K. Wincenza dla Horodenki, K. Dawidowicza dla Bursztyna, T. Masyanowicza dla Zborowa, Wł. Weltera dla Janowa, Eug. Szalaya dla Mościsk, H. Kwiatkowskiego dla Bóbrki, M. Nieświatowskiego dla Lwowa, T. Kurysia dla Zborowa, Aleks. Kmicikiewicza dla Mikołajewa i Zdzisł. Oleksińskiego dla Bohorodczan.

Następnie przeniósł minister sprawiedliwości adjunktów powiatowych: Adama Henocha z Brzeska do Bochni i Józefa Dobrowolskiego z Dąbrowy do Brzeska; zamianował adjunktami sądowymi adjunktów powiatowych: K. Kulikowskiego w Chrzanowie dla Krakowa, Gustawa Gruszkę w Kolbuszowy dla Wadowic, dra Wł. Kruczkiewicza dla Jasła; adjunktami powiatowymi auskultantów: Wł. Habla dla Kolbuszowy, J. Czwiertnię dla Wiśnicza, D. Spitzera dla Ropczyc, J. Rebena dla Limanowy, H. Smoleckiego dla Kolbuszowy, S. Mayzla i Fr. Kocha dla obrębu sądu apelacyjnego krakowskiego, dra Małeka dla Neumarktu, J. Jakubowskiego dla Biały, A. Borowieckiego dla Chrzanowa, J. Dobrowolskiego dla Dąbrowy, Fr. Brzozowskiego dla Krosna.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta powiatowego K. Łukaszewicza do Sadogóry, dra Kisselitza do Kimpolungu, a zamianował adjunktami powiatowymi auskultantów: A. Marina dla Seretu i Mik. Polonica dla Hanestie.

Składki. W Administracyi naszego dziennika złożył dr. Wł. [illegible] imieniem grona sekundaryuszów i praktykantów szpitala św. Łazarza zebranych przy opłatku wigilijnym, kwotę 14 złr. i 3 ruble przeznaczone na rzecz głodnych.

Kwotę 5 złr. jako nagrodę dla znalazcy łańcuszka srebrnego złożono w Administracyi naszego pisma. Kwotę tę znalazca przeznaczył na pożywienie dla głodnych dzieci.

Drowie Jan i Władysław Harajewicze zamiast biletów noworocznych złożyli 10 złr. a mianowicie: na głodnych m. Krakowa po 4 złr. i na „Macierz śląską“ po 2 złr.

„Gwiazda“ krakowska złożyła jako pozostałość ze składek na wspólną wigilię, na „Towarzystwo szkoły ludowej 1 złr. 18 ct.

Teresa K. z Rejowca dla p. K., chorego artysty rzeźbiarza, 1 złr.

Krauss z Sokala, na odnowienie katedry na Wawelu 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 grudnia: Po raz piąty „Pierwszy bal“, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz piąty „Schadzka“, komedya w 1 akcie Zyg. Przybylskiego; po raz czwarty „Guzik“, komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza.

We czwartek 31 grudnia: (Dziesiąte czwartkowe przedstawienie) „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W piątek 1 stycznia: (Wznowienie) „Karpaccy górale“, dramat ze śpiewami w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W sobotę 2 stycznia: (Wznowienie) „Polowanie na zięciów“, komedya w 4 aktach Labicha i Delacour.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Na ostatniem posiedzeniu krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, jako główny punkt porządku dziennego omawiano sprawę urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894. Żywą i szczegółową dyskusyę wywołało sprawozdanie, przedłożone przez komisyę, wybraną na wrześniowem posiedzeniu zarządu, celem wypracowania w głównych konturach zarysu wystawy i obmyślenia pierwszych kroków ku zorganizowaniu krajowego komitetu wystawowego. W toku dyskusyi wyłoniło się kilka trafnych uwag i szczęśliwych pomysłów, poczem uchwalono jednogłośnie wnioski, przedstawione przez wspomnianą komisyę, wraz z dodatkami podniesionemi na posiedzeniu.

Przyjęte w zasadzie wnioski komisyi streszczają się w następujących punktach:

1. Wystawa krajowa odbyć się ma we Lwowie 1894 r. i trwać będzie przez 4 miesiące, mianowicie od 1 czerwca do 1 października.

2. Jako najdogodniejsze miejsce pod wystawę przedstawia się park Kilińskiego z torem wyścigowym; wobec czego uchwalono udać się z prośbą do Rady miejskiej we Lwowie o odstąpienie na cele wystawy parku Kilińskiego od 1 września 1893 r. do 1 grudnia 1894 r., tudzież o wczesne zarządzenie, aby wyrównano doły i zagłębienia na błoniach wspomnianego parku.

3. Wystawa ma być ściśle krajową w tem znaczeniu, iż obejmować będzie wyłącznie krajowe płody i wyroby z wykluczeniem obcych; dopuszczeni jednak będą rodacy z Poznańskiego, tudzież z Królestwa Polskiego, o ileby zechcieli wziąć czynny udział w wystawie.

4. Wystawa nasza przedstawiać powinna w całej pełni obraz społecznego, ekonomicznego i umysłowego życia, tudzież stosunków naszego kraju; obejmować więc będzie nietylko działy produkcyi surowców, tudzież produkcyi przetwarzającej, lecz także działy tego rodzaju jak n. p. wychowanie publiczne, z szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa przemysłowego, hygiena, urządzenia społeczne, assocyacya; tudzież odrębny dział umiejętności, jako też sztuk pięknych.

5. Jako najodpowiedniejszy ogólny zarys topograficzny wystawy przedstawia się urządzenie tego rodzaju, iżby dla każdego z główniejszych działów produkcyi stanęło osobne zabudowanie.

W ten sposób nietylko skieruje się uwagę widza na całokształt tej lub owej gałęzi przemysłu, a względnie produkcyi; nietylko ułatwi się publiczności systematyczny przegląd wystawy, lecz także zawodowym badaczom i znawcom stawi się naraz przed oczy obraz stanu a po części także i rozwoju pojedynczych gałęzi produkcyi. Dalszą korzyścią takiego planu będzie też i to, że odpadnie potrzeba stawiania kosztownego wielce „pałacu przemysłowego“ czyli „głównego pawilonu“, w którymby miały znaleść pomieszczenie okazy wszystkich gałęzi przemysłu; korzyść zaś stąd wynikająca polega nietylko w zaoszczędzeniu pieniędzy, które w innym kierunku będą mogły zasilić wystawę, lecz także w tem, iż grupując odrębne działy przemysłu, a względnie produkcyi w osobnych pawilonach i pawilonikach, można będzie uniknąć chaotyczności i powtarzania się podobnych okazów, czego — przy centralnym pałacu przemysłowym wobec mnóstwa innych pawilonów — ustrzedz się prawie niepodobna.

Potrzebie centralnego — głównego pawilonu wystawowego można będzie w inny sposób zadosyć uczynić, a mianowicie, wyznaczając na ten cel jeden z wytworniej zbudowanych pawilonów, n. p. pawilon szkolnictwa i szkół przemysłowych. Również w myśl wniosków komisyi uchwalono w ogólnych zarysach program postępowania przy organizowaniu komitetu wystawowego, tudzież przy finansowaniu przedsięwziętej wystawy.

Między innemi przyjęto jako zasadę, iżby komitet wykonawczy, powstały przez wybór z łona obszerniejszego komitetu wystawowego — podzielił się na tyle sekcyj specyalnych, ile głównych zadań przy organizowaniu, tudzież podczas wystawy będzie potrzeba.

Przyjęto także w zasadzie utworzenie nader ważnej „sekcyi zjazdowej“, której zadaniem będzie organizowanie podczas wystawy wszelkich możliwych, a na czasie będących zjazdów i komisyj, w czem jej także dzielnie dopomagać będzie „komisya kwaterunkowa“. Zwierzchność nad sekcyami obejmie sekcya administracyjna, czyli dyrekcya wystawy.

W końcu uchwalono jednogłośnie nader szczęśliwy i trafny wniosek komisyi, aby do współdziałania w tworzeniu komitetu i finansowaniu wystawy zaprosić nowo-powstałe „Galicyjskie akc. Towarzystwo handlowe“, które oprócz wielu pożytecznych zadań — wstawiło w zakres swojego działania w § 3 ust. 5 statutu, — także organizowanie wystaw krajowych — albo też branie udziału w tych czynnościach“. W nadziei, iż gal. akc. Towarzystwo handlowe zaproszeniu temu nie odmówi — wybrano zarazem dwunastu przedstawicieli Towarzystwa kupców i przemysłowców do pierwszej wspólnej konferencyi z delegatami Towarzystwa handlowego.

Połączonemi siłami popchnie się sprawę na dalsze tory, a liczne dowody życzliwości dla niej, objawiające się wśród naszego społeczeństwa — tokują niepłonną nadzieję, iż zorganizowanie obszerniejszego komitetu wystawowego, a następnie samejże wystawy powiedzie się dobrze i z jak największą korzyścią dla kraju.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pastorałki. Zbiór kolęd ludowych**, ułożonych przez Stanisława Ochmańskiego, dyrygenta chóru przy kościele N. P. Maryi. Kraków.

Okres przed świętami Bożego Narodzenia przynosi corocznie w dziedzinie wydawnictw muzycznych najrozmaitsze opracowania kolend ludowych. Zwyczaj śpiewania i grania tych popularnych, a tak melodyjnych pieśni w naszem społeczeństwie tak się wiekową tradycyą zakorzenił, że stał się nieodłączną cząstką obchodu świąt Bożego Narodzenia. Stąd pochodzi, że i wydawnictwa nutowe, jako wywołane potrzebą społeczną, jeżeli tylko czynią zadość wymaganiom, a ułożone są przystępnie i łatwo, cieszą się pokupem. Takiem zasługującem ze wszech miar na rozpowszechnienie tegorocznem wydawnictwem jest zbiór, ogłoszony przez p. Ochmańskiego. Zawiera on 38 kolend, ułożonych na 4 głosy, ale w ten sposób, że można je także grać na fortepianie lub organach. Układ jest łatwy i wiernie oddający melodyę, ale szkoda, że wydawca nie ograniczył się do zgromadzenia w tym zbiorze utworów najulubieńszych i najpopularniejszych, a zamieścił stosunkowo zbyt wielką liczbę kolend kościelnych mniej znanych i nie mających tego wdzięku, co nasze odwieczne staropolskie kolendy. Nie ma w zbiorze takich utworów, jak np. „Lulajże lulaj“, lub „Zagrzmiało runęło“ i tylu innych, których wspomnienia i melodyę każdy z dzieciństwa wynosi i pamięta, a które w pierwszym rzędzie do miana kolend „ludowych“ mają prawo. Układ p. Ochmańskiego ułatwia wielce rozpisanie utworów na głosy, a stąd w kierunku pedagogicznym winien znaleźć zastosowanie, jako bardzo dobry i sumiennie ułożony śpiewnik kolendowy.

Dział ekonomiczny.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych pow. krakowskiego odbędzie się jutro 29 bm. o godzinie $9^1/_2$ rano w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Na porządku dziennym zamieszczonem jest zagajenie, sprawozdanie z czynności powiatowego zarządu Kółek rolniczych za rok ubiegły, sprawa wspólnego zakupna nasion i nawozów sztucznych, sprawa założenia związku handlowego Kółek rolniczych. O godzinie $8^1/_2$ odprawionem będzie na intencyę powodzenia prac zjazdu Kółek rolniczych nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się w tejże samej sali zebranie w celu założenia związku handlowego Kółek rolniczych.

Ceny zboża.

Lwów, 24 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21 —	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·6 mm	746·0 mm	744.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	[illegible]	[illegible]	+1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	94 %	89 %
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Uwagi: Całe przedpołudnie deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 grudnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 grudnia Banknotów w obiegu było za 434.564.000 złr., więcej o 2,953.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,943.000, więcej o 3.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 170,339.000 złr., więcej o 4,380.000 złr.; w lombardzie było za 29,520.000, więcej o 994.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 19,177.000 złr., mniej o złr. 4,316.000 złr.

Budapeszt, 28 grudnia. Izba magnatów uchwaliła dziś wszystkie traktaty handlowe i konwencye weterynarską i o ochronie patentów i znaczków fabrycznych.

Prezes gabinetu uwiadomił Izbę, że cesarz zezwolił na propozycyę rządu co do rozwiązania Izby poselskiej.

Bruksela, 28 grudnia. Minister skarbu Bernaert przyjmował onegdaj deputacyę „Union Syndicale“, która przedstawiła mu się celem zaproponowania niektórych zmian w niemiecko-belgijskim traktacie handlowym. „Union syndicale“ pragnie, by na tkaniny bawełniane zamiast ceł *„ad valorem“* nałożono cła szczegółowe i by zupełnie zniesiono te cła, o ile się one odnoszą do surowych towarów, albo by je przynajmniej znacznie zniżono, żeby natomiast z drugiej strony podwyższono cła na tkaniny bawełniane w stosunku udoskonalenia towaru lub zupełnego wykończenia jako artykułu handlowego.

Mons, 28 grudnia. Wieczorny pociąg pospieszny dnia wczorajszego, idący z Brukseli do Paryża, zderzył się z pociągiem towarowym. Dziesięć osób rannych.

Rzym, 28 grudnia. W kościele Laterańskim przy odsłonięciu pomnika, wystawionego Innocentemu III przez papieża, był obecny kardynał Rampolla jako zastępca papieża, wielu kardynałów i deputacyj, oraz liczna publiczność.

Londyn, 28 grudnia. Ks. Chrystyan Szlezwik-Holsztyn, zięć królowej, na polowaniu skaleczył się w oko.

Petersburg, 28 grudnia. *Nowosti* donoszą, że uwierzytelniony przy dworze rosyjskim i państwie niemieckiem poseł chiński Hsü-Ching Cheng spędzi zimę w Petersburgu, aby ułożyć się z rządem rosyjskim co do pewnych kwestyj, dotyczących handlowo-politycznych stosunków między Rosyą a Chinami.

Sofia, 28 grudnia. Sobranie zamknięte wczoraj mową tronową. Mowa ta podniosła z uznaniem usiłowania sobrania dla zapewnienia rozwoju kraju i dla podniesienia rolnictwa i przemysłu.

Ks. Ferdynand witany i żegnany był przez sobranie oklaskami.

Bulgarie ogłosiła wynik śledztwa sądowego w sprawie dwoch memoryałów, jakie żona byłego ministra Karawełowa wręczyła reprezentantom obcych mocarstw w Sofii. W memoryale tym wezwane były mocarstwa do wmięszania się w sprawę bułgarską i do wstawienia się za uwięzionymi, na których padło podejrzenie o udział w zamordowaniu ministra Belczewa. Wiele pań przesłuchanych oświadczyło, że podpisały jeden memoryał na nalegania p. Karawełowej, że o drugim memoryale, ubliżającym rządowi bułgarskiemu, zupełnie nic nie wiedzą. Okazało się przeto, że pani Karawełowa dopuściła się sfałszowania podpisów i podpada pod przepisy art. 40 kodeksu karnego.

Belgrad, 28 grudnia. Sekretarz poselstwa angielskiego Lyon, umarł skutkiem pokaleczenia się przy upadku z konia.

Ateny, 28 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono interpelacyę tej treści: czy sobranie bułgarskie przyjęło już ustawę w sprawie obowiązkowej nauki języka bułgarskiego we wszystkich szkołach księstwa Bułgarskiego. Minister spraw zagranicznych odpowiedział na pytanie twierdząco i nadmienił, że dyplomatyczny agent grecki poczynił w tej sprawie przedstawienia rządowi bułgarskiemu i otrzymał przyrzeczenie, że rząd na najbliższej sesyi wniesie w sobraniu projekt zaprowadzenia zmiany w tej ustawie, korzystnej dla Greków. Minister zauważył w końcu, że akcya w tym kierunku należy w pierwszym rzędzie do ekumenicznego patryarchy i że patryarcha zastrzega sobie przedsięwzięcie odpowiednich kroków tej sprawie.

Rio-Janeiro, 28 grudnia. W Desterro wybuchł rokosz i rozszera się dalej na inne miasta prowincyi.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	80
Zjednoczony dług w srebrze	92	40
Austryacka renta złota	109	15
5 % austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	289	—
Londyn	117	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$34^1/_2$
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 23 grudnia. Ruble papierowe 116·25. Cena nafty bez zmiany. Spirytus 22·22; żyto 11·46; pszenica 11·14; jęczmień 6·78.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych prenumeratorów prospekt dwutygodnika krakowskiego **„Świat“**.

„MYŚL“.

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie społeczne i naukowe p. t. **„Myśl“** w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. **drugi rok** istnienia. „Myśl“ zamieszcza znakomite studya i szkice naukowe i *literackie*, oraz prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, zapoznając swoich czytelników z całym współczesnym ruchem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacyi. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl“ arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Kielanda, Hamsuna i w. i. Fejleton **„Wolne Myśli“** porusza wszystkie żywotne sprawy będące na dobie. W dziale p. n. **„Z domu niewoli“** znajdą czytelnicy najświeższe i najwiarygodniejsze wiadomości o stosunkach pod moskiewskim zaborem. „Myśl“ daje również portrety osób, zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, na kolorowej zaś okładce obok wiadomości aktualnych ze wszystkich dziedzin życia — łamigłówki szarady i t. p.

Prócz utworów beletrystycznych w numerze, **załącza** się do każdego $1^1/_2$ arkuszowego *zeszytu* **bezpłatny dodatek powieściowy.** Prenumeratorowie, nadsyłający **conajmniej** półroczną przedpłatę wprost do **administracyi,** otrzymają **bezpłatnie** początek dwutomowej powieści St Grabnera p. t. „Mamin synek“ oraz **premium,** w formie doskonałej **książki,** przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści **Emila Zoli** p. t. **La guerre** (Wojna) oraz głośnego dramatu G. Hauptmana p. t. **„Samotnicy ducha“.**

Pierwszy rocznik „Myśli“ nabywać można tylko **w administracyi** pisma po cenie znacznie **zniżonej.**

Adres Administracyi: **Kraków,** ul. **Zielona, l. 8.**

Warunki przedpłaty na prowincyi i w całej Monarchii **półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr.**

Numera **okazowe** na żądanie **gratis i franco.** 3009 1 6

Na podarunki noworoczne.

Jedwabne sochety od 20 do 2 złr., **poduszki salonowe** od złr. 1—2·50., jakoteż **pyszne hafty japońskie** złożone na sprzedaż w trafice przy ulicy Grodzkiej, L. 60. 3018 1 2

Trafika zaś poleca wielki skład doborowych tutek oryginalnych francuskich i rosyjskich.

Do wynajęcia 3015 1 3

I piętro przy ulicy Studenckiej, L. 7,

składające się z 6 pokoi, kredensu itp., **od 1 kwietnia 1892.**

Osoba praktyczna

potrzebną jest do dopilnowania małego gospodarstwa na wieś. Nawet i z dzieckiem może być przyjętą. *Dokładny adres z opisem wieku, stanu i dotychczasowej czynności pod* **L. L.** poste restante **Ropczyce.** 3019 1 2

Potrzebuję **dobrej** 3031 1 3

kucharki i pokojowej, Niemki.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

Rutynowany

magister farmacyi

poszukuje posady. 2989 2 3

Bliższa wiadomość **w aptece w Ciężkowicach.**

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 2991 2 6

Wiadomość u **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo.

Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo. 2992 2 6

Biuro informacyjne nauczycielskie
Mme Stéphanie, Kraków, ul. Długa, 7,

poleca 2950 3 3

1. **Nauczycielkę. Polkę,** świeżo przybyłą z Francyi, z dosk. franc., niemiec., muzyką, rysunkami i pocz. malarstwa.
2. **Nauczycielkę, Polkę,** z artystyczną muzyką i śpiewem, średn. niemieckim i francuskim.
3. **Nauczycielkę, Polkę,** z systemem szkolnym, średn. muzyką, pocz. franc. i niem.
4. **Nauczycielkę. Francuzkę,** pensya 360 złr.
5. **Angielkę** (nursery governess). Pensya 300 złr.
6. **Bony Polki i Niemki,** różnego uzdolnienia.

Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się [illegible]

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willbalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien“. Zapoprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 9 24

Notaryusz w Żywcu

poszukuje 2979 3 3

KANDYDATA

z praktyką przynajmniej jednoroczną.



H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice, 30.

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia.

Moje maszyny odznaczają się zaletami:

szyją cicho, lekko, pięknie, prędko.

Wypłaty przyjmuję małemi ratami; gotówką 10% rabat.

Gwarancya na 5 lat.

Zwracam szczególną uwagę, iż mój skład maszyn najdawniej istnieje, wskutek czego mogę dać jedynie pewną gwarancyę za dobroć. Zjawiają się ciągle handle wątpliwe, które po krótkim czasie znikają; już 14 takich w czasie mego istnienia było. Ogłaszają się tacy szumnie za największe lub hurtowne składy, lub blagują niby oryginalnemi maszynami. Kto jednak zamierza nabyć prawdziwie dobry i uczciwy towar, jak u fachowego specyalisty, niechaj zaszczyci mnie swem zaufaniem, a niewątpliwie otrzyma zawsze co najlepsze.

10 1 12 *H. Niemetz.*

MAGGIEGO PRZYPRAWY ZUPOWE

we flaszeczkach od 45 ct., poleca najlepiej **jako najznakomitsze zapasy na święta** KONSTANTY WISZNIEWSKI, aptekarz w Krakowie.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2873 8 10



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 27 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka 26.

Bracia M. Iscovitsch

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szan. Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7, itp. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France“, itd. Składy tylko **w Kragujevatz i Požarevatz.** 2804 9 10

Eksport do wszystkich krajów.

Wyśmienity BULION wołyński, funt 2 złr.

Osobliwy Bulion własnego wyrobu

z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity **Pasztet** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt złr. 1.50, oraz **wszelką dziczyznę** w całości i na części, poleca

KAROL KNOBECK i SPÓŁKA.

Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Cenniki na żądanie franco. 2963 6 15

Doroczna wysprzedaż

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Rynek, linia A—B.

Brazy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Biżuterye itp.

Ceny bardzo tanie. 2816 12 0

Zaproszenie do przedpłaty na

„TYGODNIK ROLNICZY“

Rok IX,

organ c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego,

wychodzi co sobotę w Krakowie, w formacie wielkiego 4-to arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1 złr. 50 cnt. kwartalnie; w Niemczech 12 marek rocznie; w Królestwie Polskiem 6 rs.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 cnt. za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 cnt. od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 cnt.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“, ulica Garbarska, L. 7.** 3000 2 3

„Magyar Mezögazdák Szövetkezete“ 2999 2 3

Spółka Rolników węgierskich

w Budapeszcie, Köztelek,

poleca Szanownym PP. rolnikom kukurudzę, kartofle, groch i inne produkta gospodarcze.

Wilhelm Fenz

w Krakowie

zaopatrzył świeżo swoją **stałą wystawę na I piętrze** i łaskawym względom ją poleca. 2927 9 0

Jako nowość:

Meble pieprzowe i bambusowe.

Parawany i hafty japońskie.

Zabawki, lalki.

Świeczki i ozdoby na drzewko.

Łamigłówki i konie.

Karty, herbata.

Kalosze rosyjskie.

Spis towarów na żądanie franko.

Ceny wyjątkowo niskie.

Dla smakoszy

HERBAT

polecają

Porębski & Zimler w Krakowie

nowy gatunek

herbaty

z wyspy Ceylon.

Według uznania prawdziwych znawców wyborną i zupełnie odmienną w smaku od dotychczas tutaj znanych gatunków

1 funt wagi rosyj. 3 złr.

Polecają również 2980 3 6

świeżo otrzymane zapasy

HERBAT

w gatunkach najcelniejszych.

Wysiewki pierwszej sorty 1 funt w. r. 1 złr. 50 ct.

Pakling Congo, delikatna w smaku i zapachu, 1 funt w. r. złr. 2.50

Moning, mięszana według zasad w Rosyi przyjętych i jako najlepsza polecana, 1 funt w. r. 3 złr.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 29 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Pierwsza Związkowa

Garbarnia
w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 29 30

Piwowar

lat 35 liczący, wolny, który szkołę piwowarską z bardzo dobrym postępem ukończył, w pierwszych browarach w kraju i za granicą, między tem dłuższy czas posadę kierownika browaru zajmował, prosi o posadę **piwowara** lub **podstarszego.** 2926 3 3

Listy uprasza pod adr **„Piwowar 720“** do Admin. „N. Reformy“.

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

nabycia za bezcen dzieł znakomitych autorów.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cent. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr. 50 cent. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cent. — Kto wreszcie nabędzie za 40 złr., płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely). Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 tomy, str. 500, 522, 450, 336, cena 14 złr. Szkice z czasów Saskich, str. 395, cena 3 złr. 50 cent. — Studya historyczne i literackie, 3 tomy, str. 404, 399 i 400, cena 10 złr. 50 cent. — Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem str. 495, cena 3 złr. 50 cent. — Kniaź i Książę, 60 cent.
Buliński Melchior ks. Historya Kościoła polskiego, 3 tomy, str. 512, 389, 555, cena 12 złr.
Buszczyński St. Rachunek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choiński Jeske Teodor. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. 20 cent.
Dzieduszycka Anastazya hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cent.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung, str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach Cena 80 cent.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstępna nauka geometryi wykreślnej rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 80 cent.
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, w 5 wydaniu. Cena 2 złr. 40 cent.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 złr.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cent.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cent.
Krasicki Ignacy. Satyry, 40 cent. — Myszeis. Cena 30 cent. — Monomachia i Antimonomachia Cena 30 cent. — Wiersze różne. 40 cent. — Wojna Chocimska. Cena 25 cent. — Pieśni Ossyana. Cena 30 cent. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cent. — Historya. Cena 50 cent. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cent — Listy. Cena 15 cent. — Komedya. Cena 1 złr. 20 cent.
Łoś hr. Wincenty. „1780“ Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym str. 262. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Leibe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologia 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza z r. 59 w 8-ce. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Zniżenie to trwa tylko do dnia 8 stycznia.

Księgarnia K. Bartoszewicza

2937 3 3 **Kraków, ulica Szewska, 15.**

Najtańsza illustracya polska

BIESIADA LITERACKA.

Zajmuje się Literaturą, Sztuką, Krytyką, Wychowaniem, Gospodarstwem, Przemysłem, Sprawami bieżącemi, Polityką.

Dobro moralne i materyalne Rodziny jest głównym celem pracy *Biesiady*.

W roku 1892 prenumeratorowie całoroczni ***„Biesiady“ z dodatkiem powieściowym*** otrzymają wielce zajmujące dzieło p. t.

SIŁA WOLI.

Cena w Galicyi		Cena w W. Ks. Poznańskiem.
Biesiada Literacka bez Dodatku powieściowego rocznie **7** złr. **50** ct., półrocznie **3** złr. **75** cent., kwartalnie **1** zł. **30** cent.	Numery okazowe i prospekty **Biesiady Literackiej,** stosownie do żądania, przesyłamy bezpłat.	**Biesiada Literacka bez Dodatku powieściowego** rocznie **12** marek, półrocznie **6** marek, kwartalnie **3** marek.
Z Dodatkiem powieściowym rocznie **10** złr., półrocznie **5** złr., kwartalnie **2** złr. **50** cent.		**Z Dodatkiem powieściowym** rocznie **16** marek, półrocznie **8** marek, kwartalnie **4** marek.

lub w walucie rosyjskiej podług ceny prowincyonalnej. 2936 3 3

Adres do ***Redakcyi Biesiady Literackiej*** wprost:

„w Warszawie, Chmielna 26“.

Na „Gwiazdkę“

poleca

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70

wielki wybór roślin w pełnym kwiecie

jak: kamelie, azalie, konwalie, primulki i różne inne; palmy wszelkiego rodzaju, — przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce; **wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.** Ponieważ sprzedaż kwiatów stanowi główne źródło dochodów na utrzymanie tegoż zakładu, w którym się mieści przeszło 70 sierót, a przy obecnej drożyźnie miasto zwiększać, zmniejszają się tegoż dochody, przeto zarząd Zakładu znajduje się w kłopotliwem położeniu; przez co każdy nabywca kwiatów w Zakładzie, mimowoli staje się już tegoż dobrodziejem. 2971 4 6

Podróżujący agent

do częściowej sprzedaży, który w Galicyi i Bukowinie obeznany dokładnie ze sprzedażą drobną, jest potrzebny do wiedeńskiego salonu mód i konfekcyj damskich.

Zgłoszenia **w niemieckim języku** z podaniem dotychczasowej działalności pod znakiem **K. 706** do **Rudolfa Mossego w Wiedniu,** I., Seilerstätte, 2. 2982 2 2

Apteki

z obrotem 5—8000 złr. rocznie, poszukuję **do wydzierżawienia.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **L. Fróg w Kielnarowej** poczta Tyczyn. 2946 4 4

500—600 metrów

szyn kolejowych

tak zwanych „Feldbahnschienen“ i do tego **dwóch wózków** poszukuje **do pożyczenia** lub **sprzedaży** firma **Burschik i Mann w Skołyszynie.** 2935 5 10

Do wydzierżawienia lub **sprzedania**

dworek

20 minut od Krakowa, tuż przy Podgórzu, z dużym ogrodem owocowo-warzywnym, z budynkami gospodarskiemi i 28 morgów łąk i roli. Piękna i zdrowa miejscowość na letnie mieszkanie. Wiadomość: **ul. Lubicz, 23.** 2948 4 6

Powszechnie znany

prawdziwy maliński chrzan

poleca po

5 kilo najsilniejszego	2 złr. 80 ct.
10 kilo „	5 złr. 25 ct.
5 kilo słabszego	2 złr. 30 ct.
10 kilo „	4 złr. — ct.

franko, za pobraniem do każdej stacyi, **pod gwarancyą dobroci,** najstarszy handel wywozowy malińskiego chrzanu 2931 5 0

ANT. NOVOTNY

w Kutnej Horze (Czechy).

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskutecznia to najlepiej** przez

Centralne 2196 47 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. 11.

Każdego czasu jest **do sprzedania**

dom piętrowy w Skawinie

składający się z 11 pokoi, 7 piwnic i stodoły, oraz 20 morgów pola i 6 morgów lasu.

Bliższa wiadomość **w propinacyi przy cmentarzu u Karoliny Zhirant** 2902 2 10

Udziela lekcyj tańców

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański, L. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci. 2668 24

SANKI

poleca na sezon 3001 2 6

J. WEIGL

c. k. dostawca nadworny.

Skład w Podgórzu, róg ul. Rękawki, L. 159, obok kościoła.

MASSAGE

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 35 75

Technik, rysownik,

z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie **w biurze Świderskiego w Tarnowie,** również para kucharzów, kawalerów i żonatych. 2940 4 0

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z tanioś[illegible]

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i [illegible] uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 30 0

Handlowiec

poszukuje zajęcia do prowadzenia handlu korzeni i delikatesów, do pomocy w dystylarni, lub restauracyi, w składzie win, lub jako płatniczy objąć może rachunek wyszynku propinacyi i t. p. Ma lat 39, włada językiem polskim i niemieckim i koresponduje.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 2961 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki [illegible] w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,